

Województwo Białostockie
Im. Łukasza Górnickiego

CZYTELNIKA PRACOWNI

Chcę—prócz mleka—coca-coli.
Niech mnie nigdy zęb nie boli.
Niech w TV nie dają chały.
Niech się liczą z dzieckiem mającym



Posiedzenie Komisji Wspólnej

Komisja Wspólna Przedstawicieli Rządu i Episkopatu zebrała się w dniu 31 maja br., po raz pierwszy jako instytucja działająca w mocy przepisu prawnego zawartego w ustawie z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Polsce Rzeczypospolitej Ludowej.

Komisja omówiła sytuację społeczno-polityczną w kraju na kilka dni przed wyborami do Sejmu i Senatu. Zgodnie ustalono, że Kościół katolicki nie angażuje się w spory i walki polityczne, ocenia zarówno sam akt wyborczy jak i kandydatów jedynie według kryteriów moralnych. Komisja wspólna wyraża nadzieję, że tocząca się kampania wyborcza będzie służyć umacnianiu porozumienia narodowego zgodnie z ustaleniami „okrągłego stołu”.

(PAP)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 127 (11 730) Białystok—Łomża—Suwałki, czwartek, 1 VI 1989 r. Wydanie 1, 2, Cena 25 zł

Regionalizacja polityki rolnej
Wszystkim stworzyć podobne szanse

WIELOKROTNIE zgłaszany i szczegółowo uzasadniany postulat dotyczący regionalizacji polityki rolnej przybiera realne kształty. Wczoraj zorganizowano w Białymstoku naradę przedstawicieli KERM (przedtem wizytowali oni niektóre zakłady i obiekty w terenie), która była jak gdyby wstępem do dzisiejszego wyjazdowego posiedzenia Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w Zamocisku. Główny temat obrad, to regionalizacja polityki rolnej i zagospodarowanie tzw. ścian wschodniej.

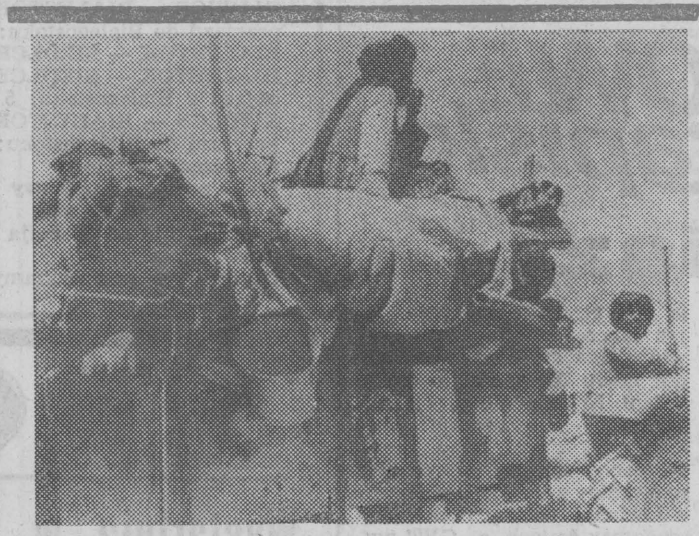
Tym razem chodzi nie o decyzje fragmentaryczne i wybiórcze, lecz o dokument kompleksowy, mający charakter strategiczny i długofalowy. W ten sposób mają być stworzone podobne szanse wszystkim regionom i producentom rolnym, co ma niezwykle ważne aspekty gospodarcze, społeczne i polityczne. Podstawą tych zmian jest duże zróżnicowanie polskiego rolnictwa pod względem warunków glebowych i przyrodniczych, infrastruktury technicznej i społecznej, nakładów na produkcję i osiąganych efektów. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowa polityka — ukierunkowana na realizację celów ogólnokrajowych — preferowała regiony legitymujące się relatywnie wysokim poziomem produkcji; natomiast

KERM zainteresowany „Ścianą wschodnią”
Piękna Suwalszczyzna ziemią opuszczoną?

Gdy w Opolskiem sianokosy, w Suwalskiem ledwie konie siewów. Cykl wegetacyjny na północnym cyplu Polski trwa tylko 176 dni — kilka tygodni krócej niż na Dolnym Śląsku. Z tej przyczyny suwalska ziemia — choć malownicza dla turysty — z rolniczego punktu widzenia daje mniejsze plony.

Wymownym symbolem ograniczonej atrakcyjności ekonomicznej Suwalszczyzny jest najdłuższe zaludnienie. Kolonialna zabudowa wsi jeszcze bardziej wzmacnia poczucie samotniczego „słactwa” w znaczeniu z surową ziemią. Dotychczasowe wieloletnie starania o zahamowanie migracji mieszkańców wsi do miast nie dawały rezultatu.

Być może, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zdola zatrzymać młodych na kresowej ziemi ojczystej. Z tą myślą grupa członków rządu z wicepremierem Januszem Patorskim i ministrem Obrony Srodowiska i Zasobów Naturalnych — Józefem Koziołem — wyjechała wczoraj Suwalszczyznę. Wojewoda Kazimierz Jabłoński zapoznał przedstawicieli rządu z miejscowymi uwarunkowaniami. Symptom



mów zapowiedź nie trzeba szukać w rocznikach statystycznych. To widział niemal na każdym kroku i o każdej porze.

W samo południe, w momencie wizyty gości z Warszawy w zagrodzie wozowej rolnika Piotra Ruffińskiego ze wsi Roweł w gminie Rutka Tartak, nagłe zgłoszyli żarówki. Nie wywołało to paniki, bo stało się to w środku dnia —

ciąg dalszy na str. 2

Jutro w Magazynie

- Tradycje Senatu sięgają w Polsce końca XV wieku, a wyłonili się on z istniejącej już wcześniej rady królewskiej. W jej skład wchodziłi powołani przez króla biskupi, mianowani przez władzę wojewodów, kasztelanów i wysocy dostojnicy państwowi.
- SENAT I PREZDENCJI**
 - zastanawia się szereg informacji. Warto wiedzieć, że pierwszego prezydenta wybrano w Polsce w 1922 roku. Był nim Gabriel Narutowicz. Ostatni zaś, jak dotąd — Bolesław Bierut urząd przyjął w roku 1947.
 - W końcu marca br. świat obiegła sensacyjna wiadomość o odkryciu tak znaczącej dla przyszłości cywilizacji, że trudno je przyrównać do czymkolwiek w dotychczasowym dorobku nauki. Chodzi o kontrolowaną reakcję syntetycznej jądrowej przeprowadzonej w temperaturze pokojowej. Aby jednak mieć pewność, że to nie cud, ani przypadek, należy podobne doświadczenie wielokrotnie powtórzyć. A w Białymstoku...
- CZY UDA SIĘ ROZPAŁIĆ ZIMNE SŁOŃCE?**
 - zastanawia się KRYSZTOF OCHRYMIUK przy współudziale naukowców Instytutu Chemii Filii UW.
 - Myśle, że o rozgłos nie dba, choć serce bije pewnie mocniej, kiedy obrazy podobają się. Kiedyś był znacznie bardziej nonszalancki, pewny swego, a teraz bardziej łagodny, wspaniałomyślny, twórczości zastąpiła do pracy...
- CIĄGLE W OBABIE CZY ABY RĘCE ZAMYSŁU REALIZACJA**
 - EUGENIUSZ HRYNIEWICZ proponuje bardzo osobiste refleksje dotyczące życia i twórczości swego przyjaciela — Jerzego Śrzednickiego, który od wielu już lat „na zawsze zakotwiczył się” w dalekiej Smolansku.
 - o ponadto:
 - AUTO TO JEGO ŻYCIE** — JANUSZ GRYSIN przedstawia (wg „Der Spiegel”) postać mistrza Formuły 1 — Ayrtona Senny.
 - KOMU TO PRZESKADZAŁO?** — pyta przekornie WŁADYSŁAW A. SEMCZYK pisząc JESZCZE O HARCERSTWIE w swojej stałej rubryce PROSZE O GŁOS
 - Z TEK I HENRYKA WILKA** — BUS

Grupa uchodźców afgańskich powraca do kraju z Pakistanu. Według ocen afgańskich rebeliantów dziennie powraca ok. 1500 osób.
CAF — telefoto

Pobożni handlarze...

Przedstawiciele fińskiego kościoła katolickiego poinformowali we wtorek, że wydane wernym bezpłatnie karty wejścia na mszę z udziałem papieża Jana Pawła II sprzedawane są na czarnym rynku po 200 marek (ok. 150 zł.).

Jan Paweł II przybył do Finlandii w niedzielę 4 czerwca i następnego dnia odprawił mszę pod gołym niebem na stadionie w Helsinkach. Na tę właśnie mszę rozprowadzono bezpłatnie za pośrednictwem katolickich parafii 7000 kart wstępu.

Finlandia jest jedynym z etapów europejskiej podróży do krajów Europy Północnej. Jej trasa wie dzie ponadto przez Szwecję, Norwegię, Danię i Islandię. Będzie to pierwsza wizyta Jana Pawła II w Finlandii, której 88 proc. ludności jest wyznania luteranckiego. Według oficjalnych danych, w kraju tym żyje 4200 katolików (na 4,9 mln ludności).

(PAP)

Rozmowa z przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej nr 9 w Białymstoku — sędzią Sądu Wojewódzkiego, MARIANEM KONIECKO.

— Co warto wiedzieć, zanim przekroczymy próg lokalu wyborczego?
— Wprawdzie środki masowego przekazu podają sporo informacji na temat sposobu głosowania, ale myślę, że jeszcze raz warto przypomnieć podstawowe zasady.

Otóż w każdej obwodowej komisji wyborczej wywieszona będzie informacja o kandydatach do Sejmu i Senatu. Z reguły będzie to obwie szczenie Okręgowej, Wojewódzkiej lub Państwowej Komisji Wyborczej. Niezależnie od tego, na życzenie wyborcy członkowie obwodowej komisji mają obowiązek wyjaśnić sposób głosowania oraz za sady ważności oddanego głosu.

— Czy nie będzie to agitacja?
— Nie podobnego. Taka informacja nie ma nic wspólnego z agitacją.

Kandydaci z listy krajowej REKOJMIĄ POROZUMIENIA

Za 3 dni WYBORY

Czy karta do głosowania całkowicie przekreślona będzie ważna?

Jak potraktować głos, kiedy wyborca skreślił np. znakiem „X” całą kartę do głosowania? Z prośbą o wyjaśnienie tej wątpliwości zwróciliśmy się do sędziego Sądu Najwyższego Zenona Marmaja, który z ramienia Izby Cywilnej i Administracyjnej SN zajmuje się przy okazji wyborów do Sejmu i do rad narodowych rozpatrywaniem protestów wyborców.

Znana jest mi — powiedział Z. Marmaj — informacja o warunkach ważności oddanych głosów, opracowana w formie plakatu Państwowej Komisji Wyborczej. Na plakacie tym widnieje istotna informacja nt. sposobu głosowania tak, by oddany głos był ważny.

Stosownie do tej informacji ważne oddany głos to karta do głosowania, na której wyborca pozostawił nie skreślone nazwiska kandydatów w liczbie stosownej do mandatu, dokonał skreśleń niektórych nazwisk lub skreślił wszystkie nazwiska. Rozumiem to w ten sposób, iż by głos był brany pod uwagę, wyborca powinien dokonywać skreśleń poszczególnych nazwisk, nie zaś przekreślać np. znakiem „X” całą kartę do głosowania.

Skreślenie całej karty nie jest dokonywaniem wyboru, lecz może być rozumiane jako akt dezaprobaty do całej karty do głosowania.

Wyjaśnienie Państwowej Komisji Wyborczej rozumieć

zatem w ten sposób, iż karta całkowicie przedarta, przekreślona znakiem „X” lub innymi podobnymi znakami nie powinna być brana pod uwagę przy ustalaniu wyników głosowania.

Wyborcy zatem, chcąc dać wyraz swojemu stosunkowi do kandydatów umieszczonych na kartach do głosowania i zapewnić, by ich głos był brany pod uwagę, powinni dokonywać skreśleń poprzez wykreślanie poszczególnych nazwisk.

ciąg dalszy na str. 2

dobry wybór to



koalicja

Popieramy, życzymy wygranej Przy redakcyjnych telefonach

— Na pewno nie przestane być lekarzem. Gdybym został senatorem, tak samo zajmowałbym się pacjentami, jak dotychczas — profesor Marian Szamałowicz powtarzał to prawie w każdej rozmowie telefonicznej. Dał zresztą tego naczynia dowód. Najpierw przyjął wszystkie zarejestrowane w poradni panie, a potem przybył na redakcyjny dyżur. Punktualnie telefonujący Czytelnicy mieli mu nawet za złe to spóźnienie. W czasie rozmów przekonał się jednak, że raczej są po jego stronie: pacjenci byli umówieni, niektórzy przyjeżdżali z da-

leka, nie mógł więc ich zostawić pod drzwiami gabinetu. Profesor odbył już 43 spotkania, ale na żadne z nich nie poświęcił czasu przeznaczanego dla chorych. Wszystkie planowane są na godzinę popołudniową.

Opinie o służbie zdrowia są podzielone. Dużo jest krytycznych, ale niemało pozytywnych. Starsza pani, która często odwiedza poradnię, ma bardzo dobre zdanie o lekarzach z przychodni rejonowej nr 11 przy ul. Sienkiewicza w Białymstoku. Opiekują się nią serdecznie i nawet kwiatów nie chcą przyjąć. Prosiła

w ich imieniu, żeby — jeśli zostanie senatorem — pamiętał o problemach „białego” personelu.

Sprawy służby zdrowia poruszała większość rozmówców profesora. 28-letnia Czytelniczka nie wszystkich lekarzy obdarza jednakowym zaufaniem. Diagnosty ma zwyczaj konsultować z kilkoma specjalistami, ale przyznała, że rodzica w PSK i z tamtejszej opieki była zadowolona. Zgodziła się w rozmowie, że stosunek do pacjentów zależy od postawy lekarza, a nie od te-

ciąg dalszy na str. 2

Dwumecz senatorów

Wczoraj, 31 bm. w auli Zakładu Anatomii Patologicznej Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku odbył się dwumecz kandydatów na senatorów — prof. Mariana Szamałowicz i prof. Andrzej J. Kalliniński. W spotkaniu uczestniczyła także obiegająca się o mandat poselską — doc. Izabela Sipowicz. Szerza relację z imprezy zamieścimy w jutrzejszej „Gazecie”.

(g)

Zachęcamy wszystkich do przeczytania kolejnego numeru gazety wyborczej „Nasze Sprawy”. Zawiera on szereg ciekawych publikacji.

— Trzeba przestać się usprawiedliwiać... — mówi Mieczysław Kulczakowicz, puentując

problemy kadry inżynierno-technicznej w Białymstoku.

— Janusz Szymański proponuje specjalną strefę ekonomiczną, która mogłaby wpłynąć na szybki rozwój gospodarczy naszego regionu.

— Kandydat „na trasie” — pod tym ty-

tulem znajdzie czytelnik relację z wojaży wyborczych Witolda Karcewskiego.

— „Kara więzienia nie odstraszy zdeminiowanych kobiet, rozwiązań należy szukać gdzie indziej” — takie jest stanowisko Mariana Szamałowicza na temat żywo dysku-

utowanego obecnie projektu zakazu przerywania ciąży.

Zgodnie z zapowiedzią redakcja „NS” publikuje zestaw pytań, zadań i tematów egzaminacyjnych do szkół ponadpodstawowych.

Zyczymy przyjemnej lektury! (rb)

„Nasze Sprawy” już w kioskach

Białostocka promocja ofert na sklepowe półki staje się tradycją; III Targi Współpracy Przygranicznej trwać będą w dniach 20–23 czerwca br.

Dotychczasowa, handlowa formuła w tym roku oprócz uczestnictwa producentów wzbogaciła prezentacja dorobku naukowego Politechniki Białostockiej, z interesującymi rozwiązaniami m.in. technologicznymi — do wykorzystania przez obce, polską i radziecką, strony nawet na skalę krajową. Głównym wnioskiem racjonalizatorskim, innowacyjnym, przysługującym Białostocki NOT, również do praktycznego zastosowania w przemyśle. Kolejnym, tegorocznym nowym będzie bank informacji, zainteresowani uzyskają w nim wyjaśnienie

III Targi Współpracy Przygranicznej

Mariaż handlu z nauką

ciąg dalszy na str. 2

Zanim przystąpimy do głosowania

nego z agitacją. Agitacja byłaby wtedy, gdyby informacja wskazywała na kogo należy oddać głos, względnie dlaczego należy głosować na czyjś program wyborczy.

— Jak rozpoznać członków komisji?
— Będą oni mieli przypięte identyfikatory z imieniem, nazwiskiem i oznaczeniem, czy jest to przewodniczący, jego zastępca, czy członek. Identyfikatory posiadają też będą meżowie zaufania.

W lokalu wyborczym stale urzędować muszą co najmniej trzy osoby, w tym przewodniczący lub zastępca i dwóch członków komisji.

— Głosowanie odbywa się tylko w lokalu komisji wyborczej...
— ...co oznacza, że osoba oznaczona brać w nim udział, musi tam przybyć. Jest to ważne, chociażby dlatego, że obywateli do głosowania będą zbierali się w szpitalach, klinikach, sanatoriach. Nie wolno zbierać głosów w salach szpitalnych. Chorzy muszą (jeżeli zechcą i będą w stanie) udać się do miejsca, w którym będzie urna i pomieszczenie za osłoną.

Osoby ulonne mogą w drodze do lokalu wyborczego korzystać z pomocy innych. Po moce może im być również udzielana w lokalu wyborczym to znaczy, że mogą być one doprowadzone do pomieszczenia za kotarą. Jednak samego aktu głosowania osoby te muszą dokonać same.

— Do lokalu wyborczego należy iść z dowodem osobistym.
— Zgodnie z ordynacją wy-

borczą, przed przystąpieniem do głosowania wyborca okazuje obwodowej komisji do wód osobisty lub inny dokument umożliwiający stwierdzenie jego tożsamości. Może to być legitymacja służbowa, ubezpieczeniowa, książeczka wojskowa, prawo jazdy. Jeżeli wyborca nie posiada dokumentu uznanego przez komisję za wystarczający do stwierdzenia tożsamości, wówczas może powołać się na świadectwo dwóch wiarygodnych, znanych komisji osób.

Potem członkowie komisji odznaczają nazwisko w spisie wyborców i wręczają karty do głosowania. Ile będzie kart?
— W wyborach do Senatu każdy z głosujących otrzyma następujące karty:

ciąg dalszy na str. 3



1 CIERNIA DZIEN DZIECKA

WOT

K. FALCOWSKI

pogoda

DZIS — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, przelotne opady deszczu, możliwe burze. Temperatura maks. 15-17 stop. C, min. 8-10 stop. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków zmierzających się.

JUTRO — miejscami opady, MIENIENNY — Jakuba, Gracjana.

Zanim przystąpimy do głosowania

Ciąg dalszy ze str. 1

* jedną w kolorze różowym, na której umieszczony będą kandydaci na senatorów. W woj. białostockim na tej karcie będzie 13 nazwisk.

— W woj. łomżyńskim — siedem, a w suwalskim — pięć.

— We wszystkich trzech województwach należy wybrać po dwóch senatorów. W związku z tym przy głosowaniu na tej różowej karcie oddany głos będzie ważny, jeżeli pozostawimy na niej nie skreślone:

* dwa nazwiska

* jedno nazwisko (znaczy, że głosując na jednego kandydata i niejaką przeciw pozostałym).

Ważna też będzie karta w wypadku skreślenia wszystkich nazwisk. Oznacza to, że głos oddany jest przeciwko wszystkim kandydatom umieszczonym — zaznaczam — na różowej karcie.

Głos nieważny będzie wówczas, gdy:

* pozostawimy nie skreślone nazwiska więcej niż dwóch kandydatów

* nie skreśliśmy żadnego nazwiska.

— W wyborach do Sejmu będzie więcej kart.

Owsem, przy wyborach posłów głosujący otrzyma jedną białą kartę do głosowania większego formatu z 35 kandydatami na posłów z listy krajowej. Oddany głos będzie ważny, jeżeli:

* żadne z nazwisk nie zostanie skreślone

* wszystkie nazwiska zostaną skreślone

* dowolna ilość nazwisk zostanie skreślona lub nie skreślona.

Inaczej mówiąc: niektórych kandydatów można skreślić, a tych, którzy nie odpowiadają — zostawić.

Wreszcie w okręgach wyborczych nr 9 w Białymstoku i nr 10 w Białymstoku...

— ...a także w okręgu łomżyńskim.

Wyborca otrzyma cztery białe karty do głosowania jednakowego mniejszego formatu (w suwalskim — pięć).

Na każdej z nich będą umieszczone nazwiska kandydatów na posłów. Każda z tych kart oznacza jeden mandat (choć z różną ilością kandydatów) dla danego okręgu wyborczego. W związku z tym by głos był ważny należy:

* pozostawić na każdej z kart jedno nazwisko nie skreślone

* lub też skreślić wszystkie nazwiska, co oznacza, że głos oddany jest przeciwko wszystkim kandydatom.

Głos nieważny jest wtedy, gdy:

* pozostawimy na każdej z omawianych kart nie skreślonych dwóch (lub więcej) kandydatów, albo też oddamy głos bez skreśleń.

Trzeba zaznaczyć, że nie ważne są głosy oddane na posłów czy senatorów na kartach innych niż urzędowo ustalone.

Nie będą też brane pod uwagę przy obliczaniu głosów karty przedarte całkowicie. W praktyce znaczy to, że osoba, która dokonała przedarcia, nie brała udziału w głosowaniu.

Dopisywanie na urzędowo ustalonej karcie dodatkowych nazwisk lub pociąganie innych dopisków nie pociąga za sobą żadnych skutków prawnych, nie jest więc brana pod uwagę i z tego powodu nie wpływa na ważność głosu, jeżeli pozostałe wymogi będą zachowane.

— Wynika z tego, że każdy obywatel, chcąc uczestniczyć w głosowaniu, powinien dokonać skreśleń. Jak należy kreślić?

Kreślenie można w różny sposób, tzn. poziomo, pionowo, ukośnie w postaci znaku X lub jeszcze inaczej. Moja prośba do szanownych wyborców: byłaby taka, aby skreśleń dokonywali dokładnie i wyraźnie, żeby wiadomo było, że dane nazwisko zostało przekreślone lub też pozostawione bez skreślenia. W znacznym stopniu ułatwiłoby to komisjom wyborczym pracę przy obliczaniu wyników głosowania.

Jeśli można w tym miejscu wyrazić życzenie, to zachęcałbym państwa do dokonywania skreśleń w sposób najprostszy, to znaczy przez kreślenie każdego nazwiska z osobną linią poziomą. Warto też wiedzieć, że nieważna będzie karta, na której nazwisko kandydata zostało ujęte w obwódce, a reszta nazwisk nie będzie skreślona.

Trzeba również wyjaśnić, iż nie ma możliwości tzw. przeniesienia mandatu. Wyborcy pytają: jeżeli na przykład na jednej karcie do głosowania w okręgu są dwa nazwiska, a na drugiej — cztery, to jeśli skreślę z drugiej tych czterech kandydatów, a na pierwszej pozostawię dwa nazwiska — czy głos będzie ważny w tym sensie, że jedno z tych dwóch nie skreślonych nazwisk przechodzi na kartę (mandat), w której zostały skreślone wszystkie nazwiska?

Otoż nie. W ten sposób nie można przenosić mandatu. Po prostu karta z nazwiskami nie skreślonymi jest nieważna, a ze skreślonymi oznacza głos przeciw kandydatom.

Rozmawiała: IRENA BIERNACKA

O handlu Polski z ZSRR rozmawiamy z ministrem Współpracy Gospodarczej z Zagranicą — DOMINIEM JASTRZĘBSKIM

— Panie ministrze, o współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim kursuje wiele mitów. Wszystkie z nich sprzeczają się do stwierdzenia, że handlujemy pod dyktando naszego wschodniego partnera. Te mity budowane m.in. na tym, że każdy z pańskich poprzedników, po objęciu funkcji ministra najpierw udawał się do Moskwy...

— Ja wybrałem się dopiero po pięciu miesiącach. Przyjąłem po prostu inną zasadę. Związek Radziecki jest naszym największym importem i eksporterem. Od ułożenia, chrom itp. Te surowce stanowią ok. 70 proc. całości naszego importu z ZSRR.

W strukturze naszego eksportu na rynek radziecki, surowce stanowią tylko 17 proc., a największą pozycją są maszyny i urządzenia — ok. 60 proc. Teraz stojmy przed koniecznością restrukturyzacji naszego przemysłu i nie da się tego zrobić bez porozumienia z radzieckim partnerem.

— Powód?

— Bardzo prosty. Nasi producenci doskonale wiedzą, że wymiana ta odbywa się na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

ów, a nie na podstawie protokołów rząd-

Mit handlowania

nia z nim współpracę należy stan naszej gospodarki. Chciałbym więc do rozmów z ministrem Katuszewem zasięgnąć solidnie przygotowanych, mając szczegółowe rozeznanie wszystkich problemów. Ponadto wprowadziłem nowy system gospodarczy i musiałem wprawdzie wiedzieć jak on będzie funkcjonował. Z nim bowiem wiąże się również zmiany w dziedzinie stosunków gospodarczych z zagranicą.

Trzeba to podkreślić jeszcze raz: współpraca z ZSRR warunkuje ustalenie naszej gospodarki. Z czysto ekonomicznych względów nie możemy sobie pozwolić na bagatelizowanie tej współpracy. Będzie to jasne, gdy spojrzymy na jej strukturę. Od wschodniego partnera sprowadzamy prawie w stu procentach nośniki energii, zwłaszcza ropę i gaz. Importem stamtąd zaspokajamy nasze zapotrzebowanie na surowce żelaza, węgla koksu, bawełnę, rudy manganu.

W jaki sposób, skoro z jednej strony mamy decentralizację gospodarczą w kraju i samodzielną przedsiębiorstw, a z drugiej — scentralizowany system współpracy z zagranicą?

— To skomplikowana sprawa. Wszystkie kraje RWPG stoją przed koniecznością gruntownej rekonstrukcji techniki i technologii wytwarzania. Nie sprzyja temu procesowi wzajemna łatwość dostępu do rynków. Trzeba ją utrudniać poprzez zwiększenie wzajemnych obrotów handlowych po za protokołami. W celu opracowania nowej strategii powo-

ny kierunek to doprowadzenie do wymienialności walut i posługiwanie się cenami światowymi, chociażby na podstawie grupy surowców i wyrobów. W Warszawie i Moskwie podejmuje się wysiłki do wprowadzenia wymienialności złotych i rubla. W okresie przejściowym chcemy przynajmniej część wymienianych w dewizach i walutach narodowych. Spowodowały to ożywienie handlu, przynajmniej między mniejszymi przedsiębiorstwami.

— Jakże dalszy byłby skutki wprowadzenia rozliczeń w cenach światowych?

— Dla nas wyjątkowo niekorzystne. W skali roku musielibyśmy na zakup tego co importujemy z ZSRR wydać dodatkowo 2,5 mld dolarów. I możemy być wdzięczni partnerom, że jeszcze tego nie robią. Oni mogliby ropę, gaz, bawełnę i rudy metali rzadkich sprzedawać w całości za

dolary. Ale naszych obrabiarzy, którymi tak się szczycimy, nie moglibyśmy sprzedać na Zachód, bo nie mieszczą się technicznie i technologicznie w światowym obrocie. I właśnie dlatego musimy unowocześnić naszą produkcję, gdyż wyrozumiałość partnera ma także swoje granice, a zachodni producenci coraz wyraźniej zaczynają na tym rynku z nami konkurować.

— Z krytyczną oceną spotykają się także tzw. ceny RWPG...

— Uniemożliwiają bowiem

System rozliczeń hamuje zmiany w gospodarce, ale jednocześnie dopiero unowocześnienie gospodarki pozwoli na wprowadzenie normalnego handlu. Ten drugi element jest podstawowym czynnikiem na wprowadzenie sprawdzonej od 300 lat logiki ekonomicznej. Musimy zacząć produkować więcej towarów konkurencyjnych na każdym rynku.

Rozmawiał: JERZY BRODZIUK

— Nie obiecuję Wam cudów, ale obiecać mogę, że:

* jako demokratę sprawię, żeby obywateli wolno było wszystkim, czego prawo nie zabrania a władza tylko tyle na ile pozwala prawo;

* jestem na tyle młody, by mieć siły do walki i na tyle doświadczony, by kierować się własną wiedzą i rozumem;

* nigdy nie zlamie zasady, które wpoiła mi matka: uczciwości, prawości i godności ludzkiej.

TOMASZ MIŁKOWSKI — kandydat na posła.

Dziecięty świat Marii Urban-Mieszkowskiej

W unikatowym albumie pt. „Dziecko w malarskim polskim” obraz artystki znalazł się obok dzieł Wyspiańskiego, Małkowskiego, Bogańskiego, Malczewskiego. Niewielu jest malarzy, którzy w swoich płótnach zamykają zaczarowany świat dziecka — świat jakiegoś odmiennego od wizji dorosłych, pełen marzeń, wrażeń, radości, świat może nie być naiwny, beztroski, ale także pełen ufności i nadziei. Artystka wybrała go jako przedmiot swojej twórczości ponad ćwierć wieku temu i do dziś pozostaje mu wierna. Znalazła własny styl i sposób wypowiedzi. Z jej obrazów emanuje ciepło, radość, z tych główek dziecięcych bije najprawdziwszy wdzięk i urok.

Artystka niechętnie rozstała się ze swoimi pracami, choć znajdują się one w wielu muzeach, kolekcjach prywatnych krajowych i zagranicznych. Ale często można je zobaczyć na licznych wystawach ogólnopolskich. Teraz Maria Urban-Mieszkowska realizuje marzenie swego życia — buduje w Lublinie własną galerię, w której „Dzieci” znajdą stałe miejsce i będą dostępne dla publiczności.

CAF — Mirosław Trembecki

— Nie straciłmy więc minionych lat — dodaje. — To prawda, życie nie jest łatwe, zwłaszcza z powodu słabego zapotrzebowania i drożyzny. Wprawdzie nasza gmina jest rolnicza, ale dużo ludzi pracuje w miejscowym przemyśle, np. w kopalni „Sierbina”. Zakładzie „Bielpo”, cegielni „Leśnik”, Zakładzie Torfowym „Imar”, w młocznicy. Dużo też ludzi do pracy w Białymstoku. Chciałoby się więc zrobić jak najlepiej, ale wiadomo, możliwości są ograniczone. Jednak i w naszej gminie zachodzą zmiany na lepsze i miejmy nadzieję, że wraz z poprawą w kraju będą one coraz wyraźniejsze. W każdym bądź razie ludzie potrzebują dobrego, ale wiadomo, czego dokładnie nie jest i ten fakt, iż w ostatnich dwóch latach wstąpiło do partii kilkadziesiąt osób. (R)

— Nie obiecuję Wam cudów, ale obiecać mogę, że:

* jako demokratę sprawię, żeby obywateli wolno było wszystkim, czego prawo nie zabrania a władza tylko tyle na ile pozwala prawo;

* jestem na tyle młody, by mieć siły do walki i na tyle doświadczony, by kierować się własną wiedzą i rozumem;

* nigdy nie zlamie zasady, które wpoiła mi matka: uczciwości, prawości i godności ludzkiej.

TOMASZ MIŁKOWSKI — kandydat na posła.

CAF — Mirosław Trembecki

— Nie obiecuję Wam cudów, ale obiecać mogę, że:

* jako demokratę sprawię, żeby obywateli wolno było wszystkim, czego prawo nie zabrania a władza tylko tyle na ile pozwala prawo;

* jestem na tyle młody, by mieć siły do walki i na tyle doświadczony, by kierować się własną wiedzą i rozumem;

* nigdy nie zlamie zasady, które wpoiła mi matka: uczciwości, prawości i godności ludzkiej.

TOMASZ MIŁKOWSKI — kandydat na posła.

CAF — Mirosław Trembecki

— Nie obiecuję Wam cudów, ale obiecać mogę, że:

* jako demokratę sprawię, żeby obywateli wolno było wszystkim, czego prawo nie zabrania a władza tylko tyle na ile pozwala prawo;

* jestem na tyle młody, by mieć siły do walki i na tyle doświadczony, by kierować się własną wiedzą i rozumem;

* nigdy nie zlamie zasady, które wpoiła mi matka: uczciwości, prawości i godności ludzkiej.

TOMASZ MIŁKOWSKI — kandydat na posła.

CAF — Mirosław Trembecki

— Nie obiecuję Wam cudów, ale obiecać mogę, że:

* jako demokratę sprawię, żeby obywateli wolno było wszystkim, czego prawo nie zabrania a władza tylko tyle na ile pozwala prawo;

* jestem na tyle młody, by mieć siły do walki i na tyle doświadczony, by kierować się własną wiedzą i rozumem;

* nigdy nie zlamie zasady, które wpoiła mi matka: uczciwości, prawości i godności ludzkiej.

TOMASZ MIŁKOWSKI — kandydat na posła.

CAF — Mirosław Trembecki

— Nie obiecuję Wam cudów, ale obiecać mogę, że:

* jako demokratę sprawię, żeby obywateli wolno było wszystkim, czego prawo nie zabrania a władza tylko tyle na ile pozwala prawo;

* jestem na tyle młody, by mieć siły do walki i na tyle doświadczony, by kierować się własną wiedzą i rozumem;

* nigdy nie zlamie zasady, które wpoiła mi matka: uczciwości, prawości i godności ludzkiej.

TOMASZ MIŁKOWSKI — kandydat na posła.

Wbrew antykoalicyjnej propagandzie

SPOJRZ PAN na tę kostkę — mówi kierownik — położyl ją po wojnie, a jak dobrze się trzyma. Tak to pracowali przedwojenni ludzie.

To prawda, ludzie z przedwojennych roczników mieli, zaspokojony przez ówczesne twarde wymogi, szacunek dla swego zawodu i pracy, dziedzinę, w której dobrze utrzymali drogę do Michałowa, aby w kolejnej gminie skonfrontować rzeczywistość z propagandą antykoalicyjną, która głosi, że straciliśmy ostatnie osiem lat. A potem, już na miejscu, rozmawiamy w Komitecie Gminnym partii na ten temat. Dlaczego w komitecie? Z prostego powodu: za wszystko co zle obarcza się PZPR.

O tym, co udało się zrobić i co zamierza się zrobić w przyszłości, GRN — dr Leszek Nos i instruktor KG — Mikołaj Ławruszek. — Przede wszystkim ze względu na trudną sytuację w rolnictwie, zajął

MIROSLAW SUROWIEC:

Z opłotków widać lepiej

ROLNICTWO to lustro gospodarki narodowej. Wszystko widać, nie się nie ukryje. Błędne planowanie, nie przemyślane koncepcje, jak choćby osadnictwo i tworzenie PGR bez niezbędnej zaplecza i uwzględnienia istniejących warunków glebowych, klimatycznych itp. Tylko dlatego za to wszystko musi płacić rolnik, który od czasu szalejącej spirali cen na środki produkcji, sprzętu i maszyn, wzrost obciążeń finansowych — zwłaszcza emerytalnych i PZU. Nieraz odnośnie wrażenie, że wiesz musi pokryć skutki czyjejś niegospodarności, braku kompetencji i nieodpowiedzialności za decyzje fatalne w skutkach.

Niepowinno być, priorytety wyłącznie na papierze, brak stabilności polityki rolnej, spowodowały, że wielu wartościowych zdolnych młodych ludzi opuściło gospodarstwa swoich rodziców. Uznali, że nie ma dla nich perspektyw. Są wszędzie gdzie pozostało już tylko kilkunastu starszych ludzi. A ziemi czekającej na uprawę — przybywa. „Sciana wschodnia” to już nie tylko problem Białostoczczyzny, ale zagadnienie ogólnokrajowe.

Tak dalej jednak być nie może. Z tym zgodzić się nie sposób. Wiesz musi odzyskać swą rangę. Trzeba zacząć liczyć się z rolnikiem, bo — jak do tej pory — to niestety liczy on tylko coraz to większe wydatki i wzrastające obciążenia.

Stąd też głośno upominam się i będę upominał, aż do skutku o wyższą jakość życia i pracy na wsi, zgodnie z oczekiwaniami jej mieszkańców. Rolnik ma takie samo prawo do dóbr technicznych i cywilizacyjnych jak wszyscy. Chce być traktowany jak partner, a nie dokuczliwy peent, którego można zbyć byle czym i byle gdzie.

Jeśli chcemy, aby wieś dała szybciej i więcej żywno-



ści, trzeba podnieść godność zawodu rolnika, zapewnić młodym na wsi łatwiejszy start. Takie inwestowanie się opłaca.

Nie może być tak nadal, że rolnik więcej wydaje niż zyskuje za swą pracę. W jego gospodarstwie nie może być deficytu. Musi mieć możliwość zapewnienia za swoje ciężko zapracowane pieniądze maszyn, narzędzi, środków ochrony roślin, tego co niezbędne, co stanowi podstawowe wyposażenie jego warsztatu jakim jest ziemia.

Urynkowanie gospodarki, o którym tak się obecnie dużo mówi, wcale nie oznacza, że żywność musi być droga. Cena, która obecnie płaci konsument nie zależy od cen płacanych rolnikowi. Są tu w kalkulowane koszty transportu, pośrednictwa, wielu zbędnych ogniw, strat w wyniku słabo rozwiniętego przetwórstwa i przechwalnictwa. Ograniczyć te ogniwia pośrednie, powiązać handel z rolnictwem, mniej się będzie marnowało. Inna też wówczas będzie cena.

Polski rolnik, dobry gospodarz na swej ziemi, wcale nie

jest pazerny. Chce produkować więcej i... taniej, ale chce mieć godziwą zapłatę za swą pracę. Nigdy też, mimo nieraz bardzo ciężkich chwil i trudnych sytuacji, nie żałował bezradnie rąk Pracował, a nie czekał na cud. On wie, że ziemia czekać nie może.

Upominam się też o latwiejsze życie kobiet na wsi. Nasze żony i matki pracują przez cały rok, bez urlopow, wolnych sobót, dni świątecznych, zwolnień lekarskich. Zabiegane, zapracowane, troszczące o dom i dzieci, nie mają czasu na wyjazd do miast po to jedynie, aby kupić podstawowe artykuły. A tymczasem zdarza się, że GS — i to łaskawie — przywiezie chleb do wiejskiego sklepu dwa — trzy razy w tygodniu.

Jestem bezpartyjny. Zawsze i wszędzie wyrażałem poglądy zgodnie ze swoim sumieniem i poczuć odpowiedzialności. Oceniam ludzi po tym co robią i jakie są ich pracy konkretne efekty. Jeśli mówią głosem wsi to także w interesie mieszkańców miast, a szczególnie tych dawnych miast powiatowych, które tak bardzo odczuły skutki reformy administracyjnej. Rolnik żywi nie tylko siebie, ale i wszystkich.

Gospodarz na osiemnastu hektarach ziemi słabej jakości. Mego gospodarowania nie muszą się wstydzić. Pracując na wsi, ukończył studia rolnicze. Było to kosztem wypracunku, zarwanych nocy. Ale warto było.

Nieraz słyszę: — Mirek, na co się porzucasz. Przecież z opłotków widać do Włocławka, czyli Sejmu... A ja odpowiadam: ale z tych opłotków lepiej widać. I w Sejmie musi być słyszany głos rolnika. Dlatego zdecydowałem się na kandydowanie. Jeśli zostanie wybrany będę taki sam jak przez całe swoje dotychczasowe życie, którego nie muszę się wstydzić. Żaden inny. (h)

Rozmowa z Wacławem Martyniukiem wiceprzewodniczącym OPZZ

— Zaczniemy od statystyki. Ilu jest w kraju związkowców — myślę oczywiście o OPZZ — ubiegających się o miejsca w obu parlamentach. — 113 osób, w tym 17 kandyduje do Senatu. — A na Białostoczczyźnie? — O fotel senatora ubiega się Witold Karczewski. — Pomówmy o jego szansach. — Słyszałem, rzadkie wprawdzie, ale jednak opinie, że temu rzeczywiście niepowodzeniu człowiekowi może zaszkodzić pełniona funkcja — przewodniczącego WPZZ w Białymstoku. — O ile dobrze znam nas, stroje, a nie pierwszy raz jestem na Białostoczczyźnie, więcili” się dla dobra ludu, a wy, wspólnie z reżimem, tłumicie masowo...

— Pan naprawdę chce puścić do druku to pytanie? Jest nas około 7 milionów, sympatyków mamy jeszcze więcej, o biernych obserwatorach już nie będę wspominał. — I pan ich chce nazywać słamszonymi? Wydawało mi się dotąd, że obrażanie milionów Polaków tylko za to, że wstąpili do związków, w których jest Witold Karczewski, to domena zupełnie kogoś innego.

— Nie byłoby tylu członków, gdybyście nie kusili ich pieniżkami. Wstąpił, be-

o niczym takim nie słyszałem, zaś „moje” związki obronią się tym co robią i zrobiły.

— Zdałoby się nieco konkretów.

— Kto negocjował zakładowe umowy zbiorowe? Kto mógłby tu sypać przykladami właśnie Witold Karczewski — bronił, niekoniecznie członków związku, przed administracyjną czy urzędniczą bezduszością, „genialnymi” pomysłami różnych „gór”?

— Ale jak ludzi aresztowano, przymykano na ileś tam godzin, to o poczynaniach

Witold Karczewski — to jest to!

gdzie — jak to się daje łatwo zauważyć — rozróżnienie jest w cenie szczególnej, to ani Witold Karczewski, ani nieco starszy od nowej „Solidarności” nasz ruch związkowy nie ma się czego wstydzić.

— Tego, że współdziała z reżimem też?

— Drogi panie! Jak świat światem każdą władzę część jej krytyków chrcila różnymi określeniami. „Reżim” jest też „dobrym” słowem. Przecież rządzenie choćby własnym domem już wymaga stanowczości, a co do mówić o państwie? Stąd władza jest w pewnym sensie stanowcza, i można z nią albo walczyć, albo współpracować. My współpracowaliśmy (z różnymi zresztą efektami), w czym o kilka lat wcześniej wyprowadziliśmy kolegów z „Solidarności”. W tym tkwi nasza mądrość. Czym innym bowiem jak nie współpracą z władzą były spotkania Lecha Wałęsy z generałem Kiszczakiem, efektem których był „okragly stół”?

— Często przywódców „Solidarności” twierdził, że „poś-

dziesz miał ulgę w opłacie za wczas, kolonie i za coś tam jeszcze.

— Kolejna bzdura. Na wczasy jeżdżą wszyscy. Związkowcy i nie należący do nich. I każdy jest dofinansowywany. Fundusz socjalny w zakładach pracy wypracowują wszyscy zatrudnieni. Jest on ich i tylko ich. O wysokości dopłat decydują więc wyłącznie możliwości przedsiębiorstwa.

Faktem jest natomiast, że nasi związkowcy — poza zakładowymi funduszami — kupowali swoim członkom, ot kartofle, cebule i coś tam jeszcze. Ale przecież z własnych pieniędzy zebranych najczęściej w formie składek! I co w tym dziwnego? Można narzekać wprawdzie, że te możliwości były daleko za skromne w stosunku do potrzeb — dotąd jednak nie słyszałem aby ktoś nas przebił w tych, typowo związkowych, działaniach. Nawet „Solidarności” szczytowa się wusetyty, sieciami darowiznami, „twardą” walutą jak dotąd ani centa nie przeznaczyla na potrzeby tzw. szarego człowieka.

I proszę mnie nie przekonywać, że ten przykład istnieje ledwie kilka tygodni. Przez ten czas bowiem można było się spodziewać, że zadeklaruje on przynajmniej chęć pomocy, jest to przecież podstawowa powinność każdego związku zawodowego. A jak na razie

związkowców jakoś nie było słychać...

— Przypomnę. Powstał, tak na dobrą sprawę, w roku 1984. Wtedy zaś tych skazywanych było naprawdę niewiele. A za wcześniejsze lata trudno ponosić odpowiedzialność.

— Za wcześniejsze lata, tak, ale i po roku 1984, części, zwłaszcza młodych ludzi, również trafiało do aresztów. I to nie ma z ulicy. Do niedawna przecież obowiązywała ustawa o szczególnej odpowiedzialności za zakłócenie porządku publicznego.

— Podstawowa zasada w każdej społeczności jest, że aby kogoś bronić, ten ktoś musi oczekiwać takiej obrony. Wyobraza pan sobie obronę przetrzymywanych gdybym to ja jako wiceprez OPZZ wystąpił w ich obronie? Wszak cały smaczek „politycznej walki” spaliłby na panewce.

Zresztą oni mieli bardziej hojnych sponsorów. To nie ja przecież w czasie obrad „okrągłego stołu” nawoływałem do zaprzestania burd ulicznych, napominając, że kary grzywny przysiędnie tym młodzieńcom płacić z własnej kieszeni. Czego więc Witold Karczewski, jako związkowiec ma się wstydzić?

Rozmawiał: MAREK GRZEŚKIEWICZ

Na pytania wyborców i czytelników odpowiada kandydat na senatora z województwa suwalskiego gen. broni dr TADEUSZ SZACIKO

Sprawa do kandydata

W czasie wielu spotkań na terenie woj. suwalskiego jak też przy innych okazjach wyborcy i milosnicy tego regionu Polski zadali mi wiele pytań. Ponieważ częściowo odpowiadać może zainteresowani czytelnicy, zdecydowałem się na przedstawienie ich treści na łamach pociżnej „Gazety Współczesnej”.

— Suwalskie to „Zielone płuca Polski”. Czy nie grozi im zapalenie?

By organizm był zdrowy, trzeba go hartować, a płuca chronić szczególnie. Każdy z własnego doświadczenia wie, że nie jest to łatwe, czasem wręcz niemożliwe. W kraju również, stąd w niektórych regionach wystąpiły zagrożenia ekologiczne.

Na szczęście nasza Suwalszczyzna jest pod tym względem niemal bez zarzutu. Powietrze tu czyste, żywność zdrowa, drzewa pięknych, pełnych zwinnych lasów. Musimy to chronić. Ale z wodą jest już gorzej — niektóre rzeki, a zwłaszcza jeziora, wymagają troski, niemałych pieniędzy i sporo zabiegów. W wyjątkowych przypadkach należałoby uderzyć na alarm. Nadarzy się też okazja, by szybko poprawić sytuację, która w miejscowości i skutecznie oczyścił seki.

Jak to zrobić? Otóż naukowcy wojskowi we współpracy z cywilnymi specjalistami opracowali model kontenerowej oczyszczalni ścieków, przeprowadzili odpowiednie doświadczenia i wdrożyli do produkcji. Urządzenie to jest stosunkowo tanie, łatwe w instalowaniu i skuteczne w działaniu. W sam raz nadaje się więc do zastosowania w niewielkich miejscowościach i ośrodkach wczasowych.

Pożytek z tego mieliby mieszkańcy regionu i turysty, których — mam nadzieję — uda się zachęcić do przyjazdu, przyjemnego spędzania czasu i wydania bez żalu sportnych pieniędzy. Suwalszczyzna się wzbogaci, zyska rozgłos, ludzie natomiast wyjadą stąd zadowoleni i zdrowi. A tacy zawsze wracają.

Zagadnienia związane z gospodarką leśną interesują oczywiście — pana Mieczysława Siewko, zastępcę dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku dla spraw ekonomicznych, który swoją działalnością obejmuje woj. suwalskie. Pyta on: — Czy możemy liczyć na pomoc wojska?

— 336 tysięcy hektarów lasu w województwie suwalskim to nie tylko ogromna powierzchnia, ale i problem gospodarczy. Ekonomista chciałby robić dobre interesy, leśnik zaś postępować tak, by odbywało się to bez szkody dla lasu. Chciałbym, by tak było w przyszłości choć wiem, że jest to próba godzenia ognia z wodą. Ale doświadczenia kilku ubiegłych lat w tej materii dają powody do optymizmu — wprawdzie drewno szybko drożeje, ale i coraz bardziej się w kraju oszczędza. Proponuję, by wojewódzki urząd, choć zbyt wiele nie może, my eksportować.

Wzorem ubiegłych lat wojsko będzie nadal wspierać leśników i prace zoimierz skoncentrowane będą w rejonach zagrożonych ekologicznych. W Suwalskiem las jest zdrowy, ale też potrzebuje pomocy, a więc budowę pasów powo. drog leśnych, oczyszczania lasów, pielęgnacji drzewostanu i sadzenia na nowych terenach. Bada to robić specjalnie zorganizowane ekipy wyposażone w odpowiedni sprzęt techniczny, a więc pracujące szybko i wydajnie.

Pomoc wojska w zakresie utrwalania „stanu posiadania” i rozszerzania zasięgu wspólnoty bogactwa, jakim są suwalskie lasy, jest sprawą bezdyskusyjną. Sadzę, że jako przyszły senator mógłbym w tej sprawie sporo pomóc. Tym bardziej, że wtedy dążyłby się zrealizować pewne — moim zdaniem nie — pomysły.

— Kiedyś Giżycko było uważane za letnią stolicę Polski, wielu rodaków stale jeździło na Mazury i w Suwalskie. Ale teraz sytuacja wygląda o wiele gorzej. Co obywatel generalnie zamierza zrobić dla rozwoju turystyki w regionie? — pytała oficjownie z Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Służ Zakwaterowania i Budownictwa Warszawskiego Okręgu Wojewódzkiego.

— Dobre pytanie, ale niełatwo o odpowiedź, która nie byłaby kolejną obiecanką... Fakt jest, że wyciecznik został w poważnym stopniu „uprządkowany” — rana zakłócenia, przetrzała pole namiotowe, więcej rozrywki, poszerzone poczęcie wypoczynku. Wprawdzie bez pieniędzy trudno będzie o wyraźny postępek, ale mam nadzieję, że na to znajdzie się sposób. W całej Polsce jest niemało zakładów skorych do sfinansowania ciekawych form wypoczynku i zwiedzania okolicy.

Dla prawdziwego turysty, a więc takiego, który chciałby po prostu odpocząć, a nie tylko zająkaniem się pochodzić pieszo, nie trzeba jednak luksusu. Wystarczy skromnie wyposażony kemping, przystań lub pole namiotowe. Musi tam jednak być czysto, bezdyskusyjnie jest potrzebna podstawa infrastruktury. Wprawdzie bez pieniędzy trudno będzie o wyraźny postępek, ale mam nadzieję, że na to znajdzie się sposób. W całej Polsce jest niemało zakładów skorych do sfinansowania ciekawych form wypoczynku i zwiedzania okolicy.

Dla prawdziwego turysty, a więc takiego, który chciałby po prostu odpocząć, a nie tylko zająkaniem się pochodzić pieszo, nie trzeba jednak luksusu. Wystarczy skromnie wyposażony kemping, przystań lub pole namiotowe. Musi tam jednak być czysto, bezdyskusyjnie jest potrzebna podstawa infrastruktury. Wprawdzie bez pieniędzy trudno będzie o wyraźny postępek, ale mam nadzieję, że na to znajdzie się sposób. W całej Polsce jest niemało zakładów skorych do sfinansowania ciekawych form wypoczynku i zwiedzania okolicy.

Moim jedynym obowiązkiem jest dobro mojej Polski i tylko wobec niej muszę być lojalny.

TOMASZ MIŁKOWSKI kandydat na posła

Powróć oświaty na należne jej miejsce w systemie edukacji narodowej — nauką prawdy i wzajemnego szacunku. Prawo ma służyć ludziom a nie ludzi — prawu.

EWA GIERASIMOWICZ kandydatka do Sejmu



ZZA KIEROWNICY

samo nudne, jak nazywanie Forda Orionem, czy Lancii Deda. Jeszcze bardziej bulwersujące go nazwa Nissan Silvia. Któż spośród możnych powo. Jeździ na Sylwii? Slaba sprzedaż modelu Forda Scorpio może również mieć związek z jego nazwą. Dokładnie kluczący pierwowzór z Afryki po prostu niezbyt harmonizuje z tą „wygodną bryczką” z Kolonii. W przeciwieństwie do tego, szybki Escort XR 3 mógłby jako Scorpio prezentować się zdecydowanie lepiej.

A jakie nazwy są według Gotta najlepsze? Za taką uważa on Corvette (Amerykańska bardzo chętnie mówią „vet”), za idealną uznał o Lancie Stratos, a już nie byłoby o Golf, nie byłoby o Niemiec.

JANUSZ GRYSIN

Redaguje kandydat

na mistrza

DARIUSZ KLIMASZEWSKI



PRZED dwoma tygodniami pisałem o „judownych dzieciach” — świetnych szachistów, którzy zgodnie z obietnicą o krajowych talentach.

Niestety, nie możemy poznać się prawdziwymi „cudami”. Owszem nie brakowało i u nas uzdolnionych zawodników, ale swe kariery zaczynał późno. A i wiele „gwiazd” zgasio szybko.

Ogromne sukcesy przypadały na Arzena Lewi, Zadebutował na arenie krajowej mając 15 lat. Zajął w mistrzostwach Polski juniors 4-5 miejsce. Było to w 1964 r. Następnie pięć mistrzostw przyniosło mu 5 zwycięstw. W 1968 r. zagrał w championacie seniorów, a trzy lata później został już najlepszym szachistą Polski. W 1968 r. jako mistrz kraju, wziął udział w turnieju strefowym w Atenach. Nie powrócił już do Polski. W 1972 r. zginął tragicznie w Szwecji.

Wielka przyszłość stała równie przed Adamem Kuligowskim. Niestety, od czasu, gdy jako 15-latek otrzymał w 1980 r. tytuł arcymistrza, jego talent przestał się rozwijać. Dziś Adam gra w lidze RPN i należy do słabszych szachistów.

Także po „dwudziestce” zaczęła odnosić wielkie międzynarodowe sukcesy arcymistrz Agnieszka Brustman. Trzeba jednak dodać, że w wieku 13 lat była już mistrzynią Polski juniorek, a rok później mistrzynią Europy.

Do najgroźniejszych rywali panny Agnieszki należy Małgorzata Wies-Jóźwiak. Jako 16-latek zadebiutowała w mistrzostwach Polski seniorek. W wieku 20 lat otrzymała tytuł mistrzyni międzynarodowej. Od tej nominacji minęło już jednak osiem sezonów, a Małgorzata nadal jest daleko od szczytów arcymistrzowskich.

W ostatnim okresie znów pojawiły się talenty. 12-letni Marcin Kamiński i niewiele od niego starszy Łukasz Kwitkowski mają już swoje kandydatury na mistrza 15-letnia Krystyna Dąbrowska i Olimpia Bartosik są od niej młodsze, a zdobyły niedawno medale mistrzostw świata w swych grupach wieko-

wych. Sensacje w mistrzostwach Polski sprawia Joanna Detko. Jako 17-latek sięgnęła po tytuł mistrzyni Polski!

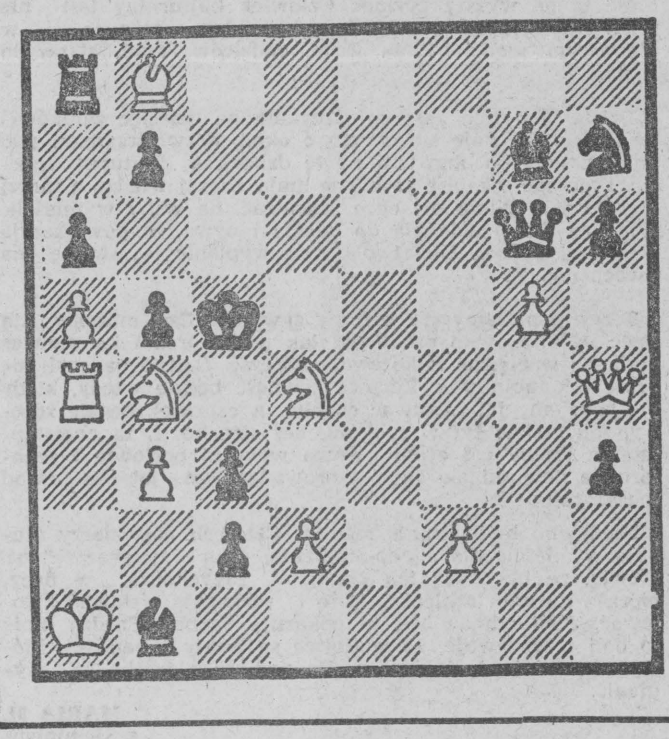
Są zatem utalentowani zawodnicy. Dlaczego więc mamy tak mało arcymistrzów? Nie jest proste odpowiedzieć na to pytanie. Niemniej chciałbym wspomnieć o dwóch przyczynach.

Pierwsza, to brak prawdziwych trenerów. W Związku Radzieckim zawodnicy potrafili zrygnąć z własnych karier sportowych na rzecz pracy szkoleniowej. Takim przykładem jest np. mistrz Mar Dworecki, który przestał grać, a już jako trener doprowadził do światowej czołówki m.in. arcymistrzów Dolmatowa i Jusupowa. Druga, to zbyt emocjonalne podjęcie rodziców. Niektórym ojców wydaje się, że ich dzieci powinny mieć wszystko. Ostatnio dotarła do mnie wiadomość, że tata Joanny Detko żąda zmiany trenera. Uważa, że kandydat na mistrza Andrzej Palosz jest już słaby. A przecież to właśnie Palosz doprowadził tego córke do sukcesów. Sadzę, że nawet teraz może jeszcze przekonać jej wiele informacji. Bo przecież trener wcale nie musi być arcymistrzem. Świadczy o tym praca Dworeckiego, świadczy wypowiedź trzykrotnego młodzieżowego mistrza, mistrza międzynarodowego Edwarda Rosentalisa z Wilna, który powiedział mi, że jego trenrem jest kandydat na mistrza. I pracuje im się bardzo dobrze.

Rozwiązania zadań: nr 308 — 1.Ge3, nr 307 — 1.Ha1, nr 308 — 1.Gh5, nr 309 — 1.Se4, nr 310 — 1.Hd2.

Nagrody wylosowali: Mariusz Galiński z Łomży, Mariusz Banciewicz z Białegostoku, Marcin Bartosiewicz z Augustowa, Barbara Joka z Janina i Krzysztof Domaraczewski z Drohiczyńa.

Zadanie nr 319. Mat w trzech posunięciach. Wśród Czytelników którzy w terminie siedmiodniowym nadesłali prawidłowe rozwiązanie zadania rozlosujemy nagrodę książkową.



Interster SA

U W A G A CZYTELNICY! STANISŁAW TOŁWIŃSKI — kandydat na senatora — Prezes Towarzystwa Innowacyjno-Gospodarczego INTERSTER SA proponuje:

- kupi lub wydzierżawi wolne obiekty produkcyjne, usługowe i handlowe,
- przejmie lub wykupi zakłady (o każdym profilu) mające kłopoty produkcyjne i finansowe,
- poszukuje do współpracy osób dynamicznych, skutecznych i samodzielnych w podejmowaniu i realizacji zadań gospodarczych,
- wdroży ciekawe wynalazki i pomysły racjonalizatorskie, rozwiązania przyczyniające się do postępu technicznego i ekonomicznego,
- podejmie współpracę handlową i produkcyjną z innymi przedsiębiorstwami,
- umożliwi rozwój agentom i innym osobom zainteresowanym prowadzeniem działalności w ramach INTERSTER-u,
- poszukuje kooperantów do produkcji akcesoriów zeglarskich oraz części zamiennych i zespołów do cigników i maszyn rolniczych.

Zgłoszenia — oferty należy nadsyłać do: INTERSTER SA Oddział „Mazury” 11-500 Giżycko, ul. Daszyńskiego 3 tel. 34-55 tlx 0522650 ster pl. k 2849-0

Potrąfię kierować firmą nowoczesnie. Chcę ją przejąć w dzierżawę. To się wszystkim opłaca. To jest nowe myślenie.

STANISŁAW MAZUREK kandydat na posła

KAZDY TOWAR — w tym również samochody — musi być nazwany. Ten truizm sprawdza się w każdym przypadku, przy czym interesującym jest moment wymyślenia nazwy. Po pierwsze — kto to robi, po drugie — jak się to robi? Przecież bywały nazwy rzeczy genialne, które natychmiast „przyklejały się” do towaru, albo bywały i takie, które mimo szalonej reklamy nie wróży — pod konkretną nazwą — przyszłości i dobrego popytu.

Ten człowiek — Manfred Gotta — jest Niemcem żyjącym w RFN i rzec by można na wykonanie rzadką profesję — jest wymyślnicem nazw dla producentów różnych dóbr, od Addisa poczynając, a na Woolworthie kończąc. Opel i Ford, Audi i Volkswagen zatrudniają go jako pomocnika przy narodzinach naz nowych samochodów. A jest to praca bardzo dobrze płatna — do 100 tys. DM za jedną nazwę!

Już jego karta wizytowa budzi zdziwienie: „Manfred Gotta GmbH — Instytut Profesjonalnego Kreowania Wynalazków, Nazw Firmowych dla Nowych Produktów — Usługi i Przedsiębiorczość”. Centrala firmy mieści się na poddaszu pewnej frankfurckiej willi, a oddziały mają

swoje siedziby w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku. Szef firmy — M. Gotta wygląda jak młodszy brat znanego projektanta mody Karla Lagerfelda.

Opel przy pomocy Gotta doszedł do Omegi. Model Rekord już się wyciszył i pilnie potrzebował następcy. Wypowiadanie nazwy od znanego szwajcarskiej firmy zegarmistrzowskiej w znaczący sposób ułatwiło start temu samochodowi w dość zapchaną średniej klasy.

Przed dwoma laty, kiedy Opel wycofywał z produkcji znany model Ascone, trzeba było szukać nowej chwytnej nazwy. A to już cała historia Gotta! Kazał 60 osobom z ośrodku w Brainstormingu wy-

pisać wszystkie nazwy, które byłyby odpowiednie dla nowoczesnego wyrobu. W ten sposób zarejestrowano ponad 100 określeń w pamięci komputera, który je wymieszał i potasował aż do powstania — w kilkunastu przypadkach — zupełnie nonsensownych kombinacji. Ostatecznie nazwa Vectra tam nie wstąpiła, ale ta mieszanka nazw naprowadziła Gotta na właściwy ślad. Po kwartale Vectra jako nazwa nowego modelu została przyjęta i zatwierdzona.

Obecnie Gotta ma na warsztacie kolejną sprawę — jak nazwać następcę Manty, który najprawdopodobniej zostanie zaprezentowany już na najbliższym, wrześniowym salonie samochodowym (IAA) we Frankfurcie. Gotta przedstawia już kilka wariantów, z których — tak uważają motorzyści — największe szanse ma Cresta. Opel ma w urzędzie patentowym kilka dziesiętnych nazw, ale trzyma je w rezerwie. Są to m.in. — Quadriga, Costa, Virada i Vitega. Inny koncern — Volkswagen — także chroni nazwy rezerwowe, m.in. —

Akzent, Orbis i Moran. Podobnie postępuje południowokoreański Hyundai, Ford itd.

Ponieważ leksykony niewiele mogą już zaoferować, wyławia się ciagle coraz bardziej fantastyczne określenia, grunt, żeby dobrze brzmiały. I dawały się łatwo wymawiać, co znakomicie ułatwia obrót międzynarodowy. Niestety, zdarzają się czasem nazwy wywołujące, albo salwy śmiechu w innym niż ojczyzny kraju, albo też skojarze-

nia zupełnie nie zamierzone. Brazylijczycy zirytowani byli Fordem Pinto, gdyż tam słowo „pinto” to nie innego, jak zwykła glista. Z kolei Hiszpanie nazwę jednego z modeli Mitsubishi — Pajero — Jarza z samogwałtem. Francuzi natomiast namiętnie są z dwumiejscowej Toyoty MR-2, ponieważ wielu z nich wymawia tę nazwę skrótowno jako „merde” — gówno. Rolls Royce w ostatniej chwili powstrzymał się od nazwania swojego modelu Silver Mist (srebrna mgła), co w państwach niemieckojęzycznych brzmiałoby nieco cuchnąco — srebrny gnój. W innych przy-

padkach, jak to było np. z Fordem, sprzedaż modelu sportowego Mustang była możliwa po dodaniu oznaczenia T-5, ponieważ nazwa ta już wcześniej została zarezerwowana dla firmy Kreidler. Audi prowadzi woleitami już wojnę adwokacką przeciwko wszelkiego typu damozdłom, którzy nie lubiąwać określenia „quattro”. Nieporozumienia zdarzają się nawet w obrębie jednego państwa. Otóż firma zbrojeniowa Beretta zakazała do sądu koncern Ge-

nerals Motors, a konkretnie jedną ze zgrupowanych w nim firm — Chevroleta — o to, że przywłaszczylł jej nazwę dla jednego ze swoich modeli.

Manfred Gotta prywatnie jeździ BMW 730, ale — jak na razie — nie widzi żadnych szans na zrobienie interesu z producentem tych samochodów. Oni — powiada Gotta — są tacy sami jak Mercedes, Saab, Peugeot, Renault i Mazda, preferują numery, a nie imiona. Mimo wszystko zrytowało go, gdy BMW swój najmłodszy model — zupełnie bez serca! — ochrzcił symbolem Z-1. Uważa on to za tak

Imiona, nazwy, symbole

ŁÓŻYŃSKA TRYBUNA WYBORCZA

PYTANIE

Za cztery dni wybory. Zgodnie z ustaleniami „okrągłego stołu” miały być one konkurencyjne, pluralistyczne i demokratyczne. Opozycja podkreślała, że te dwa ostatnie określenia odnoszą się tylko do 35 proc. mandatów poselskich i wyborów do senatu. A fakty są w rzeczywistości?

Zaginęły wszystkie trzy hasła. Mamy do czynienia z totalną konfrontacją i nie ukrywamy ciętymi do jej zastrzeżenia. Również na łomżyńskim podwórku. Kandydat „Solidarności” z Zambrowa pan Rutkowski w telefonicznej rozmowie z dziennikarzem „GW” wręcz stwierdził, że „po wygraniu, następne wybory zrobimy już za dwa lata”. Spokój potrzebny dla utrwalenia demokracji i wyjęcia na gospodarczą prostą? — to pana Rutkowskiego nie interesuje. Jak demokracja — to

tylko według naszego dyktatu. W śródmieściu Łomży na oknach milicyjnego kasyna konkurują ze sobą spokojnie plakaty p. Wawrzyńniaka z SD, bezpartyjnego p. Wolkowickiego i „Solidarności”. Proszę pokazać chociaż jeden plakat niezolidarnościowy na tablicach i murach kościelnych. Na to nie otrzymał zezwolenia nawet gorliwy katolik p. Wróbel.

„Demokratyczność” widać jednak. W jednym elemencie. Oto z ambon kościołów „atak na komunę”, tę katolicką — też, głosi ateista p. Kozioł i człowiek, który w latach stalizmu aktywnie przekonywał duchownych do idei państwowych — pan Reiff. Teraz wykorzystują religijność i przywiązanie łomżyńców do Kościoła, aby wygrać swoją kartę.

Przypatrując się agresywnej i demagogicznej propagandzie nie sposób też nie zadać sobie pytania: jak przebrzmiały stalinowski totalitaryzm ma się do totalitaryzmu stosowanego przez „Solidarności”? Niezależnie od barwy metody te mają jednoznaczny wymiar: narzucanie większości woli mniejszości, sterylizacja mas. Aby się o tym przekonać wystarczy na spotkanie z kandydatami opozycji wyrazić inny niż oni pogląd, albo zadać „niestosowne” pytanie.

Na cztery dni przed wyborami warto odpowiedzieć na podstawowe pytanie: za czym my, niezadowoleni z rzeczywistości, opowiadamy się? Za realizacją programu, w którym będziemy mieli swój udział, czy też za narzuceniem nam kolejnych hasł i wystąpieniem w roli zwykłego narzędnika? (jtb)

W ODRÓŻNIENIU od poprzednich wyborów 4 czerwca wymagają szczególną „pracy” samych wyborców. Żeby głos był ważny, trzeba skreślić ściśle określone liczby kandydatów na każdym mandacie.

W woj. łomżyńskim wyborcy dostaną 6 kart wyborczych. Na pierwszej (karta różowa) znajduje się siedem nazwisk kandydatów na senatorów.

Jak głosować

Trzeba skreślić pięć — dwa nazwiska nie skreślone oznaczają, że na te osoby odda się swój głos.

Duża biała kartka zawiera 35 nazwisk osób kandydujących do Sejmu z listy krajowej. Tu możesz nie skreślać nikogo.

Cztery białe karty zawierają nazwiska kandydatów do Sej-

mu z okręgu wyborczego nr 59. Na każdej z nich należy pozostawić jedno nazwisko skreślając odpowiednio: na mandacie nr 227 (dwóch kandydatów) jedno nazwisko, na mandacie nr 228 i 229 (po czterech kandydatów) — po trzy nazwiska i na mandacie 230 (6 kandydatów) — pięć nazwisk. (jtb)



EDWARD WRÓBEL:

Mówi o sobie: — z wykształcenia jestem ekonomistą, z powołania — działaczem katolickim, inspirowanym do działalności publicznej przez ewangeliczny nakaz kontynuacji Boskiego Działu Stworzenia i opierającym się w tej działalności o uniwersalne wartości, czerpane z nauki społecznej Kościoła katolickiego, a szczególnie Ojca Świętego, Jana Pawła I'

Dlatego przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego PAX, radny WRN i przewodniczący RW PRON, działacz TPZŁ i WOPR zdecydował się przystąpić do walki o senatorski fotel. Uważa że podstawą jakiegokolwiek programu, metod kształcenia i wychowania powinna być humanistyczna chrześcijańska wizja człowieka, rodziny, społeczeństwa i

by można było w krótkim czasie odczuć zmiany?

— Jest szansa — mówi. — Trzeba przestawić gospodarkę na model mniej materiału i energochłonnej. To poważny problem. Przecież przez najbliższe lata nie zanosi się na uzyskanie nowych źródeł energii. Polski przemysł zużywa o wiele więcej materia-

im zdaniem, drugi element niezbędny w procesie uzdrawiania gospodarki i zmniejszenia rozmiarów inflacji. Ogromną szansą naszej gospodarki w obecnej chwili jest rolnictwo. W świecie coraz częściej mówi się o zdrowej żywności. Jeśli np. nie wyszła nam współpraca z Radą Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, która przecież nie spełnia swojej roli, szukajmy innych dróg; może, jak to czynią inne kraje socjalistyczne, „kolaborujmy” z EWG? Jest to na pewno ogromna szansa. Każdy senator, a poseł także, musi mieć świadomość, że najbliższe cztery lata to dla nich służba narodowi. To nie tylko koniunktura i zaszczepienie, ale przede wszystkim — ogrom

REPERACJA LUDZKICH POSTAW

narodu. Za strategiczne zadanie gospodarki narodowej uważa stworzenie nowoczesnego, wydajnego rolnictwa i przemysłu rolno-spożywczego

— Domagam się ochrony wieloletniego i wieloletniego dziedzictwa dorobku duchowego i materialnego narodu. Będę troszczył się o to, by tworzone prawo nie było sprzeczne z dominującym społecznie, chrześcijańskim systemem wartości etycznych, by było to prawo sprawiedliwe, obowiązujące — jednakowo wszystkich. O użyteczności człowieka dla państwa i narodu nie świadczy jego światopogląd czy kolor posiadanej legitymacji, lecz postawa etyczna-moralna, rzeczywiste kompetencje i predyspozycje oraz chęć służenia społeczeństwu. Dla naprawy Rzeczypospolitej, oprócz skutecznego reformowania państwa i umacniania w nim podmiotowej roli społeczeństwa i jednostki, niezbędna jest naprawa postaw jej obywateli, jako zasadniczego czynnika warunkującego przezwyciężenie kryzysu.

Na przedwyborczych spotkaniach pytają go wyborcy: co by zrobił w gospodarce, że...

tów, niż ma to miejsce w krajach rozwiniętych. Z zagadnieniem tym wiąże się też konieczność ograniczenia administracji w zakładach.

Denerwują go bzdurne, wywołujące często burzę śmiechu, przepisy, przechodzące nierzadko wraz z kolejnymi ministrami. Dezinformują ludzi denerwują ich i żadnego pożytku nie przynoszą. Senat powinien przede wszystkim wziąć „na warsztat”.

— I jeszcze jedno, o czym w PAX-ie często mówimy, o czym często mówi także państwo: etos pracy, przywrócenie jej należnej godności. U nas sprowadza się to do powzięcia: jaka praca, taka płaca, a niektórzy twierdzą, że odwrotnie. I prawdopodobnie tak właśnie jest: jaka płaca, taka praca, bo Polacy potrafili udowodnić, np. za granicą, że pracować umieją. Ale chodzi o stworzenie sytuacji, żeby ta praca była rozsądną, żeby człowiek nie był jej bezwolnym wykonawcą, żeby był podmiotem, a nie przedmiotem. Konkurencyjność to, mo-

pracy, do wykonania której potrzebna będzie wiedza.

— Najbliższe cztery lata, według Pana, to...

— Zbyt krótki okres, by można było oczekiwać wielkich zmian. Ale będzie zapewne próba ich wprowadzenia, początek nowego. Obiecanki nie czynię, obiecać mogę tylko tyle: ja będę się starał. Wszystkim dziś powtarzam: będę upominał się o pełnię obywatelskich praw dla katolickiej większości narodu. Wierzę, że Sejm i Senat będą działać w interesie społeczeństwa. Prymas Wyszyński zawsze twierdził: w narodzie trzeba wierzyć tak, jak Kościół wierzy w życie wieczne. Ta wiara w naród, sądzię, za cztery lata będzie większa.

W ciągu 47 lat swojego życia nie zdążył poznać smaku alkoholu i papierosów.

— W swej chrześcijańskiej pokorze ośmielał się prosić mieszkańców województwa o łaskawą dostrzeżenie w dniu wyborów jego nazwiska wśród kandydatów na senatorów. (klos)

„Nie jest to program normalnego, demokratycznego zgromadzenia politycznego. Jest to program pisany w stylizację dobrze nam znanej: w stylizację Frontu Narodowego, Frontu Jedności Narodu, program idealny dla polityków, którzy chcą zasiąść w poselskim fotelu i uniknąć jakiegokolwiek zobowiązania wobec tych, którzy ich wybierają.”

„WIADOMOŚCI” — tygodnik NSZZ „Solidarność” Reg. Mazowsze — o programie wyborczym Komitetu Obywatelskiego „Solidarności”.

Refleksje kandydata...

... na posia, WŁADYSŁAWA PUŁAWSKIEGO (mandat 230) zanotowane podczas spotkań z wyborcami

O DEMOKRACJI

— Demokracja to nie liberalizm, obojętność, rozluźnienie. Nie bardziej ludzi nie męczy, jak bałagan, rozgardiasz. Boję się, że komuś na tym rozgardiaszu specjalnie zależy. Demokracja to dla mnie taka wolność, która jest w ludziach, w ich słowach, w gestach, czynach, kiedy z daleka widać, że to ludzie wolni.

O PLURALIZMIE ZWIĄZKOWYM

— Tego słowa tak często ostatnio się używa, że niektórzy chcą się zapisać do pluralizmu. My, rolnicy, mówimy tak: obrona interesów wsi i rolnictwa to tak duża sprawa, że wystarczy jej dla każdego. Dzisiaj — jako organizacja pełniąca rolę związku zawodowego rolników — czekamy na partnerów, a przede wszystkim na ich programy, zamierzenia. Jeśli będzie nam po drodze, razem podążymy ten wóz, na co mam nadzieję.

O AUTORYTETACH

— Przeżywamy kryzys wartości. Nie używa się słów: honor, godność, patriotyzm, uczciwość. Są tego przyczyny. Trwał spór o duszę, podrywało sobie nawzajem autorytet. To, co przed wojną — miało być złe: rząd — zdradziecki Piłsudski — dyktator, a to, co po wojnie, wszystko wychylało pod niebiosa. Potem wszystko się zawaliło. Mielijmy nadzieję, że z tego chaosu wyłonimy autorytety rzeczywiste, prawdziwe, bo takie przecież mamy w naszej historii.

O ZDROWEJ ŻYWNOSCI

— W ciągu najbliższych lat nie grozi nam zbyt szeroki

strumień nawozów itp. Poza tym sądzę, że rolnikom zacznie się opłacać racjonalne dozowanie chemii nawet przy mniejszej wydajności. Idą ta-

kie czasy, kiedy powinniśmy umieć wykorzystywać nawet niedostatki. Model życia rolniczego wytworzyła matka-przyroda, a ta jest najsmaczniejsza; poprawianie tego jest bardzo niebezpieczne. (tek)



Z każdym rokiem przybywa obiektów sakralnych w woj. łomżyńskim. Obecnie trwają prace przy wznowieniu kościoła w Grzeczku, Olszynie, Łaskowcu, Zambrowie i Łomży. Kaplice budują także mieszkańcy Podgórza, Kupki, Niszych, Giełczyńska, Skarżyny Nowego i Nowego Borca. Wszystkie świątynie — podobnie jak ta — to osiedla Łomżyńcy w Łomży — wyróżniają się ciekawą stylizowaną architekturą. Warto dodać, że mieszkańcy wielu miejscowości mają bardzo konkretny udział w pracach budowlanych. (klos) Fot. GADOR LORINCZY

Gdzie jesteście my?

Zdrowie

SKĄD STARTUJEMY:

- * ciągła poprawa sytuacji epidemiologicznej,
- * wzrost zagrożenia chorobami cywilizacyjnymi (54 proc. wszystkich zgonów powodują choroby układu krążenia, nowotwory — 15 proc.; rośnie ilość urazów powypadkowych i zaburzeń psychicznych), a do końca stulecia podniesie się ono o 1/3,
- * opiekę nad zdrowiem w mieście sprawuje 16 przychodni, 35 poradni ogólnych, 32 pediatryczne, 16 dla kobiet i 17 stomatologicznych, na wsi — 56 ośrodków zdrowia (w nich 19 poradni „K” i 12 dla dzieci) i 6 punktów lekarskich, wzmiesionych przy wsparciu obywateli,
- * brak pełnej obsady lekarskiej, głównie na wsi (78,1 proc. pokrycia etatowego na 80 proc. w kraju), np. ilość stomatologów na 10 tys. obywateli wynosi 3,3, a średnia krajowa — 4,7,
- * ponad 5 proc. dzieci w szkołach podstawowych nie ma stałej opieki lekarskiej, a pielęgnarska jest na „tytuł”, jeżeli nie wypadną urlopy macierzyńskie,
- * 6183 osoby pracują w warunkach zagrożenia zawodowego, a na ponad 68 tys. zatrudnionych w gospodarce uszczelnionej tylko 30,5 proc. obejmuje opieką lekarską (na 70 zakładów — 9 przychodni, 2 laboratoria zakładowe i 2 — higieny pracy w SSE),
- * mamy 66 poradni specjalistycznych i punkty mierzenia ciśnienia krwi we wszystkich przychodniach i ośrodkach.

PIERWSZOPLANOWE POSUNIĘCIA:

- * zwiększyć dostęp ludności do opieki ambulatoryjnej i domowej, do świadczeń leczniczych i profilaktycznych,
- * zatrudnić 31 stomatologów oraz otoczyć stałą profilaktyką fluorową i opieką stomatologiczną dzieci i młodzież szkolną,
- * radykalnie obniżyć wskaźnik umieralności niemowląt przez rozwój sieci poradni (z wyposażeniem diagnostycznym) dla kobiet w ciąży,
- * poszerzyć obsadę lekarską w poradniach medycyny szkolnej oraz zorganizować gabinety szkolne,
- * stworzyć laboratorium zakładowe w łomżyńskim PPS-ie oraz w wysokomazowieckiej TSSE o profilu rolniczym,
- * pozyskać 5 lekarzy przemysłowych i specjalistów (laryngolog, okulista, neurolog) do WPPrzem.
- * powiększyć liczbę specjalistów kardiologów, ale także przygotować lekarzy z ośrodków i przychodni do wczesnego wykrywania chorób układu krążenia,
- * zakończyć wreszcie budowę WSZ z nowymi w łomżyńskim oddziałami: okulistycznym, laryngologicznym, neurologicznym i gastrologicznym oraz sztucznej nerki.

(zel)

WIESŁAW WAWRZYŃNIAK:

— Chciałbym jeszcze coś dla Łomży zrobić. Mam dużo siły i chęci. Chcę występować w interesie ludzi, którzy obdarzyli mnie zaufaniem i — proponuję mi kandydowanie do Senatu — leżą na mnie. Nie mogę ich zawieść. A przecież problemy rzemiosła i rolnictwa indywidualnego nie są mi obce. I na tych ludzi liczę 4 czerwca.

ŁOMŻE zna od podszewki. Jest dzieckiem samego śródka wojny, rocznik 40. Gdy Rosjanie z Niemcami brali się za bary — mieszał z rodziną w ziemiankach pod Meżeninem. Wie, co to bieda, głód. Z dzieciństwa pamięta jedną swoją zabawę: zrobiony z drutu pistolet, z którego strzelało się ziemniaczanymi obierzynami. Dziś wnuczkowie nudzą się przy klockach „lego”.

— Senator to, w moim rozumieniu, żadne przywileje, a wyłącznie służebna rola wobec ludzi. Kto może lepiej służyć ludziom, jeśli nie ten, kto zna ich problemy i bieżące, kto umie im współ-

czuć i potrafi pomóc? Spelniam te warunki.

W 1957 roku startował do zawodowego życia jako uczeń zawodu w Spółdzielni Remontowo-Budowlanej „Łomżyńska”. Dziś sam szkoli uczniów jako mistrz i nauczyciel

pieniędzy na pomoc w budowie SP nr 11 w Łomży.

— Nie zapomnę chyba tylko miłości do piłki nożnej. Drużyna, w której broniliem bramki, miała mistrzostwo woj. białostockiego.

Zawsze wolał bronić bramki niż strzelać do niej golem. I jeśli ktoś by dziś powiedział na ŁKS marne choćby słowo

państwu — nazwy Rzeczypospolitej Polska. Przyszłoby czas na ostateczne rozprawienie się z pozostałościami stalinizmu, równoprawne traktowanie wszystkich sektorów własności i gospodarki, na dynamiczny i autentyczny rozwój drobnych zakładów, usługowo-produkcyjnych, rzemiosła i rolnictwa. Inteligencja oczekuje

zreformowanego naturalnego, wszelkiej narady i zebrania, gadulstwo nie przynosiące najmniejszego pożytku.

Twierdzi, że społecznej aktywności ludzi nie ma. On to poznał aż nazbyt dobrze. Kto poczuł smak biedy — wspierze drugiego i pomoże. Wciągnął się w społeczną robotę w młodych latach, nie wyleczył się z tego do dziś. Z każdej trudności jest wyście — ale trzeba tego chcieć. Wierzy w zdrową konkurencję, bez demoralizującego udziału „zielonych”.

Miałem zaproszenie, mogłem wyjechać do USA. Denerwują mnie ci, co twierdzą, że tam ojczyzna, gdzie chleb. Dają do tego, żeby ten naród zintegrować, pokazać, że ta Polska jest suwerenna. To paradoks: świat robi się coraz mniejszy, a człowiek od człowieka — coraz dalej. Marzy mi się taka Polska, która będzie ukochaną ojczyzną każdego Polaka.

Dwoje dzieci — też rzemieślnicy. Syn kontynuuje zawodowe tradycje ojca, córka jest specjalistką od damskich fryzur. Szczęśliwy, bo choć młody, ma pięcioro wnuków. (klos)

czy, dotyczący regionu, z którego się wywodzą i który jest mi bliski. Region zakwalifikowany do „zielonych płuć” Polski powinien być szczególnie chroniony. Nonsensem jest lokowanie tu uciążliwego przemysłu oraz dużych zakładów przetwórczych. Opowiadam się za szeregiem mniejszych, zaopatrzonych w zamknięty układ oczyszczania, który daje lepsze efekty gospodarcze i ekologiczne. Ustawa o ochronie środowiska (którą współtworzą było Stronnictwo Demokratyczne) jest jedną z najlepiej skonstruowanych na świecie, tylko jej realizacja nie odpowiada na codzienną rzeczywistość. Dopóki kary za zanieczyszczanie wód, dewastację lasów, degradację gleby i powietrza będą niższe niż cena elektrofiltrow i oczyszczalni ścieków, nasi technolodzy zniszczą resztki tego, czego już niewiele pozostało.

W łomżyńskim drzemie potencjał intelektualny i ekonomiczny, wykorzystywany zaledwie w niewielkim procencie. W

tychnych dziedzin gospodarki państwowej przez układ o nie-naruszalnym modelu własności (głównie indywidualnej i grupowej) stworzyli w łomżyńskim szansę powstania strefy gospodarczej o innych zasadach funkcjonowania niż w reszcie kraju. Mnie się może zamierzają do niego zrealizować, więc wierzę, że przy poparciu wyborców i to przedsięwzięcie musi się udać.

To, co powiedziałem, jest nierozłącznie związane również z rolnictwem. Sektor ten nie był dotychczas należycie doceniany, za to był nadmiernie eksploatowany. Jestem przekonany, że zawód rolnika jest dziś cięższy niż górnika czy hutnika. Gdyby górnictwo było finansowane na równi z rolnictwem, górnik musiałby dziś do kopalni schodzić po linie. Wierzę, że wyżej wspomniane mechanizmy sprawiają, iż status społeczny zawodu rolnika wrosło, a polski wieś przestanie się wydłubniać. Mam nadzieję dożyć czasów, kiedy młode dziewczyny będą nosiły koszulki z napisem: „Chcę zostać żoną rolnika”.

(zel)

Być gospodarzem własnego kraju

musi być oparte na ideowej neutralności. Narzucanie społeczeństwu, wbrew jego woli, eksperymentów ekonomicznych i politycznych, a także przesładowanie tych, którzy występowali z krytyką władzy, doprowadziło do utraty przez nią wiarygodności i zaufania narodu, do jego rozbicia i szukania szans życiowych poza granicami ojczyzny.

Zmiany w tym obrazie rzeczywistości, jak powiedziałem, są teraz możliwe, jednakże wymagają mądrych i wyważonych decyzji, które doprowadzą do porozumienia i stabilizacji w kraju. Wierzę, że zaczęty proces przeobrażenia nie odwracać, choć będzie wymagał wielu rozsądnych kompromisów. Chodzi o to, żeby kierunek zmian został określony w sposób społecznie wiarygodny. Mam nadzieję, że tak się stanie, i sądzę, iż to nadzieję żywi całe społeczeństwo, które pragnie poczuć się gospodarzem we własnym kraju.

W nowym Sejmie i Senacie powinno być jak najwięcej ludzi z otwartą głową, którzy działaniem przekładają nad słowa, a te wygłaszają z całą odpowiedzialnością w imię interesów społecznych i dobra kraju, potrafiały wywrzeć się własnych, partykularnych interesów, a w postępowaniu nie kierowali się rozsądkiem, nie emocjami.

Przez 9 lat pracy na własny rachunek w rzemiosle — a od niedawna także w rolnictwie — nauczyłem się odpowiedzialności za słowa i czyniłem w tych sferach każda nie przemysłowa, doradza powoduje przykre konsekwencje, z bankrutem właścicieli.

Poza programem politycznym mam program gospodar-

Człowiek coraz dalej od człowieka

zawodu — we własnym zakładzie remontowo-budowlanym.

Rejestrow nie prowadzi, ale gdyby tak wyszacować to, co zrobił dla Łomży w czynie społecznym — nie byłoby mniej niż 800 tys. zł. Liceum Medyczne, Zespół Szkół Mechanicznych, Dom Dziecka: buty z łyżwami, ubrania, wyposażenie ciemni fotograficznej, remont pomieszczeń ŁKS — to by to wszystko spamiętał? Z jego inicjatywy rzemieślnicy rozpoczęli zbiorę

— miałby z Wawrzyńniakiem do czynienia.

— Mój program to wszystko to, czym żyje społeczeństwo. Ale programów mamy już dosyć. Czas najwyższy zabrać się do roboty. Jestem za pełną demokracją życia z uświadomieniem obywatela, a przede wszystkim — w związku z tym — za jak najszybszym uchwaleniem nowej Konstytucji, wyborem prezydenta przez naród, a nie przez zarządzenie narodowe. Walczyć będę o przywrócenie polskiemu godu korony, a

na przywrócenie właściwej jej roli w społeczeństwie. Jestem za wychowaniem dzieci i młodzieży w duchu wartości proponowanych przez Kościół i najlepszych wzorcach patriotyzmu, za zdecydowaną poprawą warunków pracy i życia polskich rodzin, a przede wszystkim — warunków życia emerytów i rencistów. Nie znoszę żadnych monopolów w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym, podziału społecznego na klasy i grupy. Denerwuje mnie degradacja

NIA PODLASIE

Aby woda była czysta!

Rozmowa z dyrektorem Bielskiego Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Białymstoku wywołuje nadzieję na poprawę jakości wody w Łapach w tym roku. Jest to efekt twórczej działalności około 20 nowatorów.

W roku ubiegłym pomysły dotyczące poprawy jakości wody w Łapach w tym roku. Jest to efekt twórczej działalności około 20 nowatorów.

Dyrekcja w „Wodociągach” wykazuje troskę o rozwój wy-

Coraz większy krąg osób wspierających budowę szpitala dziecięcego

— Dzieci — słońce i radość; dzieci — najdroższy skarb. — Dzieci Szpitala Klinicznego w Białymstoku im. dr. Ludwika Zamenhofa oczekują Twojej pomocy — apeluje do serc i sumień Społeczny Komitet ds. Rozwoju Akademii Medycznej.

Gdy chodzi o dzieci, o-
tężenie społeczne jest
szczególnie wyjątkowe.
stawa. Ogromne skarbonki u-
stawione w największych białostockich domach handlowych wypełniły się banknotami o różnych nominacjach. Jak w biblijnej przypowieści o wdowim groszku liczyły i wazyły — bo cel jasny — nawet złotówki uszereżowane z ojcowskiego kieszonkownika.

W miniony piątek zostały otwarte w obecności członków społecznego komitetu, któremu przewodniczył dyrektor bielskiego WPHW — Włodzimierz Zniszczyński. Łącznie w trzech skarbonkach usytuowanych w „Skrzacie”, „Centraku” i „Nowym” było 664.583 złote.

Przypomnijmy, że Dzieci Szpitala Klinicznego będzie miał 407 łóżek. W ub. roku przekazano już przychodnię dziecięcą — z 23 poradniami. W tym roku mają być oddane do użytku trzy bloki szpitalne. Cały obiekt ma być gotowy w 1990 roku.

(m-1)

Fot.: BOGUSŁAW SKOK

WTOREK W WOJEWÓDZTWIE

★ Central — modny wśród złodziei ★ Jak okradac — to gromadnie ★ BHP się kłania ★ Ogień trawi las

Który to już raz piszemy o włamaniu do bielskiego Domu Handlowego „Central”. W nocy z poniedziałku na wtorek nieznanymi sprawcami zostały otwarte drzwi pawilonu po wcześniejszym przecięciu kraty. Złodzieje wynieśli skórzane kurki i inne przedmioty oraz towary wartości 10 milionów złotych.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

★ Od kilku dni płoną białostockie lasy. Nie tak dawno spaliły się w Nadleśnictwie Bielski Podlasie 10 hektarów dwudziestoletniego drzewostanu. We wtorek, w pobliżu Płocka nad Narwią stwierdzono szereg ognisk zapalnych. Nie udało się uratować 1,5 ha starych drzew.

★ W poniedziałek palisadzi o śmierci rolnika, który dostał się pod koła ciągnika. We wtorek wydarzył się dwa kolejne wypadki, właśnie w czasie wykonywania prac polowych.

W Koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

Małe — duże — chorowite — wychuchane — zaniedbane

Wszystkie nasze...

Dzieci należą do takich istot, które na co dzień sprawiają nam tyleż kłopotów, co radości. Coś jest w powiedzeniu: MAŁE DZIECKO — MAŁY KŁÓPOT, DUŻE DZIECKO — DUŻY KŁÓPOT. Wszędzie ich pełno: na podwórkach, w plaskownicach, parkach i... kolejkach. Jak się ich doliczyć?

W woj. białostockim 31 grudnia 1988 roku mieszkało 193 tys. 970 obywateli w wieku od 0—19 lat, ale wszystkie wskaźniki na to, że za rok ta liczba będzie mniejsza, bowiem z miesiąca na miesiąc notuje się mniej urodzin. I w naszym regionie sprawą jest zasada: nasza demografia — jak sinusoida — raz wyżej, za pięć—sześć lat niż. Wystarczy przyrzeć się następującym liczbom: w 1969 roku urodziło się 9200 dzieci, w 1973 r. — 10473, ale w jedenaście lat później — 12201 osób, w ubiegłym roku zanotowano już spadek — bowiem urodziło się 10765 dzieci.

Wśród nowo narodzonych przeważają ciągle chłopcy, którzy tylko w ciągu czterech

minionych lat przebili statystycznie dziewczęta o 2238. Spadająca liczba urodzin ucieczyła z pewnością tych, którzy zapewniali miejsca w żłobkach i przedszkolach. Tym bardziej, że trochę tych placówek ostatnio wybudowano. W 1980 roku było w woj. białostockim 27 żłobków z 2845 miejscami, a w 1988 roku zaplanowano 150 miejsc w żłobkach, bo w 32 żłobkach ucieczyło 2615 dzieci. Niestety, na całej Białostocczyźnie mamy zaledwie jeden żłobek wiejski — w Gródku z 65 miejscami.

Kłopoty zaczynają się w momencie, gdy dziecko trzeba umieścić w przedszkolu, bo choć już w tym roku niewiele podań odrzucono, to jednak grupy są dość liczne. W 432

placówkach przygotowano 19499 miejsc, a trzeba było przyjąć 24997. A ponieważ najwięcej przedszkoli brakuje na wsiach, więc w 244 tamtejszych placówkach zamieszkuje 1708 dzieci umieszczono — 5558.

Do 299 szkół podstawowych uczęszcza 87562 dzieci. Oczywiście, najwięcej do placówek miejskich, bo — 58820. W dużych miastach uczą się na trzy zmiany — dla 770 dzieci nie starcza miejsc, by lekcie odbywały się w godzinach rannych i popołudniowych. Właśnie dla nich lekcje kończą się równo z dobranocką. Na drugą zmianę pracuje 21367 uczniów.

Na wsi z roku na rok rośnie ich mniej, więc i coraz trudniej utrzymać szkoły podstawowe. Dla 6614 dzieci — jskich trzeba było uruchomić klasy łączące.

Statystyki podają, że 280 młodych obywateli Białostocczyzny nie chodzi do szkoły. Zwykle powodem jest zły stan zdrowia, ale dla 33 dzieci w ogóle nie uczęszcza do szkoły — trudno odpowiedzieć.

Jak się uczą nasze pociechy? W minionym roku szkolnym pozostanie na drugim roku groziło 1600 uczniom, część z nich przyłożyła się do nadrobienia zaległości w wakacje i ostatecznie nie promowano 559 osób.

Jaka jest kondycja pociech? Lekkarze szkolni twierdzą, że są mało odporne na różne choroby m.in. dolegliwości dróg oddechowych i choroby żołądka. Nauczyciele dodają, że za mało są wysportowane i bardzo niesprawne fizycznie. Trudno się temu dziwić. Na 299 szkół podstawowych zaledwie w 127 są sale, bądź saliki gimnastyczne. O basenach nie wspomnę...

Nie dosypamy, odejmujemy sobie od ust, z niepokojem i nadzieją patrzymy w przyszłość naszego domu i kraju, a wszystko z myślą o nich!

(kp)

Znieważało to wreszcie mieszkańców, zaczęli domy, chcieli, pisali. Do Zarządu Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ochrony środowiska, sanepidu, prokuratury, Komitetu Centralnego PZPR nawet. Nie było się bez echa i kontroli. Owszem — przyjeżdżał sanepid, ale przed jego wizytą jakiś dziwny trafem i rzeczą, że w mieszkaniu w tym czasie grzewcze w warsztacie wygaszono, sprzątnięto nawet podwórko przed blokiem. Ochrona i środowiska też nigdy nie stwierdzili zagrożenia dla zdrowia. Pogotowie gazowe również wezwano, bo lokatorzy podejrzewali, iż gdzieś w domu w ich mieszkaniu to wada w instalacji. Specie od gazu nie wykryli, ale stwierdzili: „No, jeśli w piwnicy jest szkodliwa...”

Coś chyba jednak „w tym jest”, skoro swego czasu działacze komunistów osiedlowego zabronili mieszkańcom używania w tym mieszkaniu w tym czasie grzewcze w warsztacie wygaszono, sprzątnięto nawet podwórko przed blokiem. Ochrona i środowiska też nigdy nie stwierdzili zagrożenia dla zdrowia. Pogotowie gazowe również wezwano, bo lokatorzy podejrzewali, iż gdzieś w domu w ich mieszkaniu to wada w instalacji. Specie od gazu nie wykryli, ale stwierdzili: „No, jeśli w piwnicy jest szkodliwa...”

Termin już właśnie minął, a zatem — dlaczego nasza notatka? Mieszkańcy bloku przy Włodzowskiego 8C skarżą się jednak, że nadal bolać ich głowy. Z powodu wycieków — to raz. Z powodu podjętych, iż mieszkańcy zaczęli wbrew oczywistym sprzeciwom nadal zatrzymać im życie — to po drugie. Dostawiono — wzięli z siebie swego warsztatu, i w przenośni — nie kończącymi się korowodami z odwołaniami. Podjęli zabrać za tak na podstawie dziwnego zachowania się nieposłusznego „lokatorka”: na wszelkie ich uwagi reaguje uśmiechem i (jak powiedział) zgłębieniem palcem dotyka kilkakrotnie miejsca między włosami a brwiami. Proszili więc, abymy przypomnieli i poprosili oświadczenia w sprawie. (mip)

PS. Wiadomość z ostatniej chwili: szkodliwa nie ma się dobrze oraz ma w nosie wszystkich i wszystkich, nadal podtrzymując i produkując.

(mip)

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

★ Od kilku dni płoną białostockie lasy. Nie tak dawno spaliły się w Nadleśnictwie Bielski Podlasie 10 hektarów dwudziestoletniego drzewostanu. We wtorek, w pobliżu Płocka nad Narwią stwierdzono szereg ognisk zapalnych. Nie udało się uratować 1,5 ha starych drzew.

★ W poniedziałek palisadzi o śmierci rolnika, który dostał się pod koła ciągnika. We wtorek wydarzył się dwa kolejne wypadki, właśnie w czasie wykonywania prac polowych.

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

★ Od kilku dni płoną białostockie lasy. Nie tak dawno spaliły się w Nadleśnictwie Bielski Podlasie 10 hektarów dwudziestoletniego drzewostanu. We wtorek, w pobliżu Płocka nad Narwią stwierdzono szereg ognisk zapalnych. Nie udało się uratować 1,5 ha starych drzew.

★ W poniedziałek palisadzi o śmierci rolnika, który dostał się pod koła ciągnika. We wtorek wydarzył się dwa kolejne wypadki, właśnie w czasie wykonywania prac polowych.

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

UWAGA WYBORCO!

Chcesz, by Twój głos był ważny?

Tym razem głosować będziemy w sposób o wiele bardziej demokratyczny niż podczas wszystkich dotychczasowych, powojennych wyborów. Możliwość wybrania tego czy innego kandydata polega na sobie pewne komplikacje natury, nazywamy je — techniczne. Chcąc ułatwić Wyborcom przebieg tego ważnego społecznego aktu, proponujemy swoistą „ściągawkę”. PROSIMY O ZAPOZNANIE SIĘ Z ZASADAMI GŁOSOWANIA.

W lokalu komisji wyborczej KAŻDY Z GŁOSUJĄCYCH OTRZYMA SZESZ KART DO GŁOSOWANIA. DWIE spośród nich będą wyróżniać się wielkością i kolorem.

KOLOR RÓŻOWY będą miały karty, na których widnieć będą nazwiska KANDYDATÓW DO SENATU. Na każdej z takich kart należy pozostawić DWA NIE SKRĘŚLONE NAZWISKA, pozostałe trzeba wykreślić cienką, poziomą kreską. Przykładowo:

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. Witold Karczewski
8. _____
9. _____
10. _____
11. _____
12. Marian Czesław Szamałowicz
13. _____

Jest to tylko przykładowy sposób głosowania, ale uważamy, że te nazwiska warto i trzeba zapamiętać.

Wielkością wyróżniać się będzie BIAŁA karta z LISTĄ KRAJOWĄ, na której umieszczone zostaną nazwiska 33 KANDYDATÓW DO SEJMU. Na tej karcie (jako jedynej) można będzie pozostawić WSZYSTKIE NAZWISKA, ODDAJĄC GŁOS NA WSZYSTKICH KANDYDATÓW. Głos ten będzie ważny nawet bez skreśleń.

Przypomnijmy: na liście tej figurują nazwiska TWÓRCÓW OKRĄGŁEGO STOLU! Bez nich trudno byłoby mówić o porozumieniu i reformach! GŁOSUJ NA KANDYDATÓW Z TEJ LISTY!!!

Na pozostałych kartach wyborczych (czterech) z zaznaczonymi numerami mandatów umieszczeni są kandydaci na POSŁÓW DO SEJMU, zgłoszeni przez poszczególne ugrupowania oraz bezpartyjni. Na każdej z tych kart POWINNO ZOSTAĆ JEDNO NIE SKRĘŚLONE NAZWISKO, ewentualnie mogą być skreślone wszystkie nazwiska. W innym wypadku głos jest nieważny. Podajemy przykład prawidłowego sposobu (od strony technicznej) skreślania na tych kartach:

Okręg Wyborczy Nr 9
w Białymstoku
Mandat Nr 34

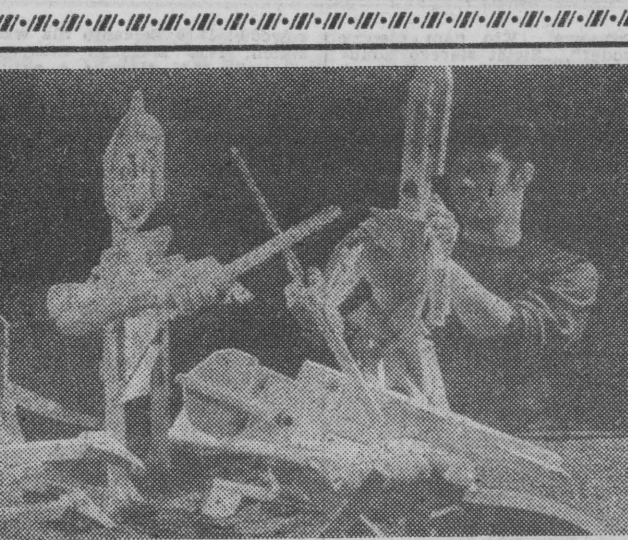
1. MIECZYSLAW KULCZAKOWICZ
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____

Okręg Wyborczy Nr 10
w Bielsku Podlaskim
Mandat Nr 38

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. MIROSLAW SUROWIEC
6. _____

Jesteśmy pewni, że wybierze ludzi godnych mandatów społecznego zaufania, otwartych na inicjatywę, konsekwentnych i zdecydowanych bronić naszych interesów. UDZIELMY IM POPARCIA!

Zapoznaj się — zapamiętaj — skorzystaj!



(zef)

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

★ Od kilku dni płoną białostockie lasy. Nie tak dawno spaliły się w Nadleśnictwie Bielski Podlasie 10 hektarów dwudziestoletniego drzewostanu. We wtorek, w pobliżu Płocka nad Narwią stwierdzono szereg ognisk zapalnych. Nie udało się uratować 1,5 ha starych drzew.

★ W poniedziałek palisadzi o śmierci rolnika, który dostał się pod koła ciągnika. We wtorek wydarzył się dwa kolejne wypadki, właśnie w czasie wykonywania prac polowych.

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

★ Od kilku dni płoną białostockie lasy. Nie tak dawno spaliły się w Nadleśnictwie Bielski Podlasie 10 hektarów dwudziestoletniego drzewostanu. We wtorek, w pobliżu Płocka nad Narwią stwierdzono szereg ognisk zapalnych. Nie udało się uratować 1,5 ha starych drzew.

★ W poniedziałek palisadzi o śmierci rolnika, który dostał się pod koła ciągnika. We wtorek wydarzył się dwa kolejne wypadki, właśnie w czasie wykonywania prac polowych.

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

★ Od kilku dni płoną białostockie lasy. Nie tak dawno spaliły się w Nadleśnictwie Bielski Podlasie 10 hektarów dwudziestoletniego drzewostanu. We wtorek, w pobliżu Płocka nad Narwią stwierdzono szereg ognisk zapalnych. Nie udało się uratować 1,5 ha starych drzew.

★ W poniedziałek palisadzi o śmierci rolnika, który dostał się pod koła ciągnika. We wtorek wydarzył się dwa kolejne wypadki, właśnie w czasie wykonywania prac polowych.

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

★ Od kilku dni płoną białostockie lasy. Nie tak dawno spaliły się w Nadleśnictwie Bielski Podlasie 10 hektarów dwudziestoletniego drzewostanu. We wtorek, w pobliżu Płocka nad Narwią stwierdzono szereg ognisk zapalnych. Nie udało się uratować 1,5 ha starych drzew.

★ W poniedziałek palisadzi o śmierci rolnika, który dostał się pod koła ciągnika. We wtorek wydarzył się dwa kolejne wypadki, właśnie w czasie wykonywania prac polowych.

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

★ Od kilku dni płoną białostockie lasy. Nie tak dawno spaliły się w Nadleśnictwie Bielski Podlasie 10 hektarów dwudziestoletniego drzewostanu. We wtorek, w pobliżu Płocka nad Narwią stwierdzono szereg ognisk zapalnych. Nie udało się uratować 1,5 ha starych drzew.

★ W poniedziałek palisadzi o śmierci rolnika, który dostał się pod koła ciągnika. We wtorek wydarzył się dwa kolejne wypadki, właśnie w czasie wykonywania prac polowych.

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

★ Od kilku dni płoną białostockie lasy. Nie tak dawno spaliły się w Nadleśnictwie Bielski Podlasie 10 hektarów dwudziestoletniego drzewostanu. We wtorek, w pobliżu Płocka nad Narwią stwierdzono szereg ognisk zapalnych. Nie udało się uratować 1,5 ha starych drzew.

★ W poniedziałek palisadzi o śmierci rolnika, który dostał się pod koła ciągnika. We wtorek wydarzył się dwa kolejne wypadki, właśnie w czasie wykonywania prac polowych.

W koszelach (gm. Orla) pod kosiarkę spadł 61-letni Stefan B. ponosząc śmierć na miejscu. We wsi Olendra (gm. Brańsk) zginął pod kołami swojego ciągnika 31-letni Kazimierz J.

★ Brak ostrożności i pośpiechu były przyczyną czterech potraczeń, które wydarzyły się na ulicach Białegostoku. M.in. rano na ul. Gajowej kierowca syrenki potracił starszego mężczyznę, parę godzin później 10-letnia dziewczynka dostała się pod koła „nysy”.

★ Cztery stojące na parkingu przy ul. Warszawskiej 78 w Białymstoku „maluchy” okradzione w ciągu jednej nocy z poniedziałku na wtorek. Zabrano koła, kanistry z benzyną i różne akcesoria.

Sobota 3 czerwca br.

Przyjemne z pożytecznym na festynie w centrum Białegostoku

Komitet Organizacyjny zaprasza wszystkich białostoczian i tych, którzy w sobotę, 3 czerwca br. gościć będą w grodzie nad Białą, na wielki festyn w godz. 11—19 na ul. M. Skłodowskiej-Curie oraz w Zwierzyńcu. Zapewniamy, że będzie wiele kulturalnych i handlowych atrakcji.

Na estradzie w Zwierzyńcu wystąpią zespoły z Białegostoku i Grodna. Handel przygotuje dużo atrakcyjnych towarów WZGS prezentować będzie stoiska z poszukiwanym i cenionym chlebem wiejskim oraz artykułami przemysłowymi. WPHW nie chce pozostać w tyle, oferując atrakcyjną „przemysłówkę”.

W festynie zapowiedziano też swój udział m.in.: Zakłady Mięsne (sprzedaż artykułów bez karków), „Poldrób” (sprzedaż poduszek i kolder z pierza), Białostockie Zakłady Przemysłu Owocowo-Warzywnego, „Betesca”.

Będzie też okazja — po raz ostatni przed wyborami — bliżej poznać się z kandydatami na senatorów i posłów. Zapraszamy i życzymy samych miłych wrażeń! (mip)

Kolorowe balkony Obwoźna sprzedaż roślin

Zachęćcie nas do ukwiecania balkonów, nie myślcie jednak o tym, że starszym ludziom, mieszkającym nieraz w odległych dzielnicach Białegostoku, niełatwo jest przyswajać sadzonki z rynku do domu. Czy będzie w tym roku obwoźna sprzedaż kwiatów? — pyta Teresa Jaworzyńska i inni czytelnicy.

Jak nas poinformował Alojzy Guzowski, dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni, już od piątku czynne będą obwoźne punkty sprzedaży roślin:

2 czerwca — przy ul. Wierzbowej na Antoniuku;

5 czerwca — przy ul. Leszczyńskiej na Dzieśniach oraz przy ul. Sokolskiej na Białostoku;

6 czerwca — przy ul. Upalnej na Słonecznym Stoku oraz przy ul. Skłodowskiej-Curie na os. Piaski;

8 czerwca przy ul. Wesołowskiego (obok skwerku, vis à vis „Delikatessów”).

Kupić będzie można m.in. pelargonie, geranie i bluszczolistne, begonie zwykłe i bulwiaste, rozsyady akasmitki, szalwii, żeniszki, jednorożnych dala i także ziemię ogrodniczą w workach. Miłośnicy krzewów egzotycznych będą mogli kupić krzewy: cytryny, kawy, nie zabraknie iglaków, bukszpanów, irgi, trzmieliny itp. roślin w pojemnikach.

Wszystkie wymienione punkty sprzedaży usytuowane będą przy dużych sklepach spożywczych, w godz. 13—17.

(zet)

Zgrzyty na torach

Przedostatni dzień (piątek, 26 maja) obowiązywania starego rozkładu jazdy — kolej zakończyła grzytem. Jeden z pasażerów zagroził PKP sądem.

Otóż cała sprawa poszła o to, że pociąg osobowy do Czeremchy odjechał punktualnie o godz. 20.30 — w momencie, gdy na stację wjeżdżał pociąg z Czeremchy. Pasażerzy z tego nie rozlicza, a tu raptem taka nadgorliwość! Zresztą „Pogoń” była zwykle skomunikowana

— Czy ci ludzie w PKP nie myślą — mówi zdenerwowany mieszkan